NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WY... NIE II.

Rok X. Kraków, poniedziałek 10 października 1927 ...r. 268

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i a... : Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Numer telefonu 279. ...kowe P. K. O. w Krakowie 400.630
Nakładem S... ...łczej „NOWY DZIENNIK"
Wszelkie komuni... ...adsyłać wprost do Administracji.
Komunikat... ...akcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redal... Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor nac... ...uje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. . —, gratulacje Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

W oczekiwaniu decyzji

Kraków, 9 października.

Wbrew odmiennym wiadomościom nić rokowań pożyczkowych nie została zatem jeszcze definitywnie zerwana, choć wydaje się ona być nader wątłą. Do wtorku mają się bankierzy amerykańscy zdecydować, czy podtrzymują swoją pierwotną ofertę kursu emisyjnego pożyczki po 90 za 100 — względnie, czy przyjmują propozycję polską kursu 92 zo 100. Wybranie alternatywy pierszwej byłoby według oświadczenia p. wicepremjera Bartla równoznaczne z definitywnem zerwaniem rokowań, gdyż rząd nasz uważa proponowany przez siebie kurs 92 za maksimum ustępstw, na które pozwoliłby mu prestige państwowy. Argumenty przeciwstawiane przez delegatów amerykańskich temu stanowisku rządu są znane. Wyrazem nastroju publiczności amerykańskiej w stosunku do walorów polskich jest kurs nowojorski pożyczki naszej tzw. dillonowskiej, którą tam notują około 100. Gdy zaś pożyczka ta przynosi 8 procent rocznie, to nowa pożyczka polska musiałaby dawać nabywcom zbliżone oprocentowanie. Przy kursie emisyjnym 90 i przy oprocentowaniu nominalnem 7 procent, wyniosłoby faktyczne oprocentowanie 7.7 procent. Wyższy kurs emisyjny nowej pożyczki obniżyłby faktycznie oprocentowanie jej a w ... ch warunkach — zdaniem bankierów ame..ykańskich — mogliby oni objąć gwarancji za pełne powodzenie subskrybcji.

Rząd nasz, według oświadczenia p. Bartla, ne widzi żadnych innych przeszkód sfinalizowania pożyczki, jak tylko kwestję kursu emisyjnego, bo wszystkie inne warunki — między innemi także drażliwa kwestja kontroli nad zużyciem pożyczki — są już od dawna definitywnie ustalone. Jeżeli Rząd odnośnie do kwestji kursu emisyjnego wysuwa sprawę prestigu państwowe... i zdecydowany jest ewentualnie nawet zc...yać w zupełności rokowania, to siłę wewn...zną do tej bądźcobądź odważnej decyzji d... mu zapewne przeświadczenie, że nasza s...ja gospodarcza jest pomyślna i nie wymaga koniecznie zaciągnięcia pożyczki. Takie przynajmniej uzasadnienie znajdujemy w prasie rządowej i w oświadczeniach p. Bartla. Niewiadomo coprawda, czy pogląd ten podzielają także ministrowie resortów ściśle gospodarczych, a pewne światło na tę kwestję rzucają pogłoski o żywionym czy też nawet wyrażonym już zamiarze p. ministra skarbu Czechowicza ustąpienia ze swego stanowiska na wypadek zerwania rokowań pożyczkowych. Niesprawdzone te pogłoski mają w sobie jednak pewne cechy prawdopodobieństwa, bo pomimo niewątpliwie korzystnego stanu wielu dziedzin naszego życia gospodarczego pewne objawy ujemne nakazywałyby patrzącemu w przyszłość nieco dalszą oku ekonomisty pewną ostrożność w stawianiu horoskopów na przyszłość. W pierwszym rzedzie idzie tu o sytuację naszego rynku pieniężnego, która nie wykazuje szczególnej poprawy. — Drożyzna kredytu, wzrost ilości protestów wekslowych a także prawdopodobne następstwa podwyżki stopy dyskontowej w Niemczech nawołuja do ostrożności w ocenie sytuacji. — Charakterystycznem jest, że dyrektor departamentu w min. skarbu Dr Barański w jednym z ostatnich zeszytów urzedowego tygodnika „Przemysł i Handel" otwarcie stwierdza, iż pomimo wszystko rezerwy walutowe Banku Polskiego nie sa jeszcze tak silne, by Bank Polski mógł prowadzić racjonalną politykę kredytową odpowiednio do stanu rynku pieniężnego w danej chwili i że zadania tego będzie on mógł się podjać dopiero po zrealizowaniu długoterminowej zagranicznej pożyczki stabilizacyjnej. Jeżeli poza chronicznem naprężeniem na rynku pienieżnym uwzglednimy jeszcze, że w razie rozbicia się rokowań pożyczkowych musielibyśmy być przygotowani na wycofanie udzielonych nam przez zagranicę w pierwszej połowie br. dość znacznych kredytów towarowych, że w tym wypadku nie byłoby nadziei na zniesienie ani reglementacji importu ani ograniczeń paszportowych, to waga przykładan... przez poważne sfery finansowe tak urzędowe jak i prywatne do szczęśliwego zakończenia rokowań nie będzie się wydawała przesadną. Nie bez znaczenia jest również okoliczność, że oczekiwana przez szerokie sfery urzędnicze podwyżka pensyj może być zrealizowana tylko w razie uzyskania pożyczki.

Przyglądając się kursom rozmaitych pożyczek europejskich w Nowym Jorku, stwierdzić musimy z ubolewaniem, że mimo pokaźnej zwyżki kursu naszych pożyczek są one jednak ciągle jeszcze notowane niżej, niż pożyczki innych państw. Kurs naszej pożyczki 8-procentowej wynosi około 100, natomiast 8-procentowa pożyczka czechosłowacka notowana jest 109, jugosłowiańska 103, a niemiecka 7-procentowa 107.5. Rząd nasz wychodzi ze stanowiska, że przez uzyskanie obecnie wyższego kursu emisyjnego poprawi się nastrój w Ameryce dla naszych pożyczek. Można jednak przyjąć odmienną kolejność zjawisk, mianowicie, że bezwzględne zapewnienie stabilizacji naszej waluty (choćby za cenę nieco niższego kursu emisyjnego) stworzy dopiero w opinji amerykańskiej bardziej optymistyczny pogląd na bezpieczeństwo lokaty kapitału w Polsce i na tej drodze doprowadzi do poprawy kursu naszych pożyczek. Miałoby to dla nas doniosłe znaczenie, gdyż szereg propozycyj pożyczek inwestycyjnych dla Polski uzależnionych jest od przyjścia do skutku obecnej pożyczki i od kursu naszych papierów w Nowym Jorku. Chodzi tu o plany elektryfikacyjne, budowlane itd.

W całej tej sprawie pożyczkowej przykrem jest nie tyle targowanie się o warunki, bo to jest zupełnie zrozumiałe, ile raczej rozgrywanie tej całej gry na oczach opinji, i to nietylko krajowej, lecz i zagranicznej. Kto ponosi winę, że sprawa ta zajmuje tyle miejsca na łamach prasy, denerwując sensacyjnemi wiadomościami publiczność, trudno to rozstrzygnąć, w każdym jednak razie przyczyniło się do tego niezwykle powolne tempo rokowań, trwających już z górą jeden rok. Kres temu zdenerwowaniu położyć ma wreszcie, tym razem już podobno ostatecznie, najbliższy wtorek, w tym dniu mianowicie nadejść ma odpowiedź bankierów amerykańskich, która zadecyduje definitywnie o pożyczce, o ile oczywiście rząd nasz nie zechce zatrzymać ostatniego słowa w tej sprawie.

Dr. B. Seiden.

Dwa dni przerwy w rokowaniach o pożyczkę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 10. Sin. Wczoraj podaliśmy wywiad z wicepremjerem Bartlem, który zakomunikował, że rząd spodziewa się ostatecznej odpowiedzi konsorcjum amerykańskiego dziś w godzinach popołudniowych. Dziś o godz. 10-tej rano zgłosił się w tej sprawie do delegatów amerykańskich z ramienia rządu polskiego p. Młynarski oraz p. Wojtkiewicz, którzy otrzymali wiadomość, iż z Nowego Jorku nadeszła już depesza, w której finansiści amerykańscy proszą o dwa dni zwłoki. Z wiadomością tą udali się pp. Młynarski i Wojtkiewicz do ministra Czechowicza, który natychmiast pospieszył do wicepremiera Bartla zawiadamiając o nadejściu telegramu. P. Bartel pojechał do Belwederu, celem zakomunikowania odpowiedzi amerykańskiej p. marszałkowi Piłsudskiemu. Również p. Prezydent Rzeczypospolitej, który bawi obecnie w Spale otrzymał telefoniczne zawiadomienie o tem. P. wicepremjer Bartel oświadczył przedstawicielom prasy, co następuje: Nad ranem rząd otrzymał z Nowego Jorku zawiadomienie banków, że wzięli oni pod rozwagę propozycję rządu polskiego. Dla przeprowadzenia odpowiednich obliczeń proszą oni o dwa dni zwłoki. Rząd zgodził się na udzielenie żądanej zwłoki, wobec czego przed wtorkiem nie należy się spodziewać zakończenia rokowań.

Rząd udaje się gremjalnie do Wilna

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 10. Sin. Dziś popołudniu ukazał się nadzwyczajny dodatek „Słowa Wileńskiego" zawiadamiający o przybyciu do Wilna marszałka Piłsudskiego w towarzystwie ministrów: Meysztowicza. Niezabytowskiego, Kwiatkowskiego, Czechowicza i Miedzińskiego. Ministrowie przyjeżdżają z okazji uroczystości, związanych z siódmą rocznicą oswobodzenia Wilna. Na uroczystość tę ma również przybyć gen. Żeligowski. Jednocześnie wyjeżdżają do Wilna wiceminister Knoll, minister Dobrucki i Staniewicz.

W związku z tem dowiadujemy się że gremjalna podróż rządu ma na celu uspokojenie umysłów na Wileńszczyźnie. Rząd polski, broniąc wszelkiemi siłami sprawy mniejszości polskiej na Litwie, nie chce się przyczyniać do wywołania jakichkolwiek bądź komplikacyj z racji tej obrony.

Pos. Reich nie konferował ze St. Grabskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 8 10 (O) W związku z wiadomością która ukazała się w prasie polskiej a między innemi w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" jakoby p. Grabski konferował w dniu 28/9 z posłem Reichem na temat ustosunkowania się Z. L. N. przy przyszłych wyborach do Sejmu, na której to konferencji omawiano cztery możliwości stanowiska Żydów, a więc nowicie: wejście do bloku mniejszości narodowych, lub związanie się z jakąś partją polityczną, albo też utworzenia bloku polsko-żydowsko-ukraińskiego, albo wreszcie utworzenie oddzielnego bloku żydowskiego — dowiadujemy się, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Mianowicie poseł Reich bawi już dłuższy czas zagranicą.

P. St. Grabski wydał komunikat, w którym stwierdza również, że z posłem Reichem nie konferował od chwili, kiedy przestał być ministrem. Dalej zaznacza p. Grabski, że od maja ub. r. nie jest członkiem Związku Ludowo-Narodowego i wobec tego nie miał prawa do prowadzenia jakichkolwiek rozmów w imieniu tego związku.

Jak widać więc cała wiadomość o rzekomej konferencji posła Reicha jest zmyślona a źródło jej jest mocno podejrzane.

Ultimatum jugosłowiańskie do Bułgarji

Sofja, 8. 10. PAT. W godzinach popołudniowych po ukończeniu posiedzenia wstępnego zarządu stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów, przyjął minister spraw zagranicznych Burow posła jugosłowiańskiego Nesica, który go zawiadomił, że obywatelom bułgarskim zabroniony jest przyjazd do Jugosławji. Tak w ministerstwie spraw zagranicznych, jak też i w poselstwie jugosłowiańskiem odmówiono dziennikarzom podania bliższych szczegółów o rozmowie między ministrem Burowem a posłem jugosłowiańskim. Uchodzi za pewne, że poseł Nesic wręczył notę terminową, która domaga się odpowiedzi rządu bułgarskiego w określonym terminie. Rada ministrów zebrała się następnie na narady, które trwały do późnej nocy. W formie pogłosek słychać, że nota Jugosławji domaga się rozwiązania organizacji macedońskich, a nawet wydania wszystkich jej przywódców. Potwierdzenia tej pogłoski dotychczas nie uzyskano.

Dymisja gabinetu Ljapczewa?

Białogród. 8. 10. PAT. „Politika" donosi z Sofji, że personal poselstwa jugosłowiańskiego otrzymał paszporty, aby w każdej chwili był przygotowany na wszelkie ewentualności. Z kół rządowych dementują pogłoski o planowanej dymisji gabinetu. Mimo to uważają za prawdopodobne, że gabinet będzie zmuszony do dymisji. Następcą Ljapczewa będzie prawdopodobnie Aleksander Zankow obecny prezes Sobrania.

Aresztowanie groźnego zamachowca

Białogród. 8. 10. PAT. Policja aresztowała na dworcu w Białogrodzie brata przywódcy band bułgarskich Bandewa. Znaleziono u niego nową listę tych macedończyków, którym komitet macedoński poruczył dokonanie zamachów i napadów na terytorjum jugosłowiańskie. Bandew sam miał dokonać zamachu bombowego w czasie pogrzebu gen. Kovacevica.

Śledztwo w sprawie zamordowania gen. Kovacevica

Białogród. 8. 10. PAT. Według doniesień ze Stipu prowadzone jest śledztwo w sprawie morderstwa gen. Kovacevica w sposób bardzo energiczny. Aresztowano już szereg osób. Zwłoki gen. Kovacevica przybędą jutro o 5 rano do Białogrodu.

Dr. Weizmann w Jerozolimie

Jerozolima, 8 10 ŻAT. Przybył tutaj prezydent wszechświatowej organizacji sjonistycznej Dr Weizmann. Przyjechał on do Hajfy dnia 4 bm. i spędził tutaj Jom-Kippur wraz z rodziną.

Rząd uważa dekret prasowy za nadal obowiązujący

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 10 (Sin.) Dziś wystosował p. prezes rady ministrów następujące pismo: Do p. marszałka Sejmu. Potwierdzając odbiór pisma z 26 września, komunikuje w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, że nie znajduję w piśmie p. marszałka powodów do zmiany stanowiska, wyłuszczonego w piśmie z dnia 23 września 1927, według którego rząd uważa rozporządzenie Prez. Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 (scil. tzw. dekret prasowy — Uw. Red.) za nadal obowiązujące. Prezes rady min. podp. Piłsudski.

Konferencja Brianda z Chamberlainem

Paryż, 8 10 PAT. Chamberlain złożył wizytę Briandowi. W czasie długiej i serdecznej rozmowy ministrowie omówili przedewszystkiem sprawę stosunku z Rosją. Chamberlain wyjaśniał istotne znaczenie deklaracji, które poczynił generałowi Primo de Riwerze. Anglja — mówił Chamberlain — byłaby szczęśliwa, gdyby mogła osiągnąć porozumienie między Francją a Hiszpanją w sprawach Tangeru. Nie weźmie jednak udziału w rokowaniach, a ograniczy się na podpisaniu tego porozumienia. Chamberlain zaznaczył, że dla Anglji niema mowy o przyłączeniu się do porozumienia śródziemnomorskiego z wyłącznym udziałem Włoch, Hiszpanji i Grecji. — Briand ze swej strony przedstawił stan rokowań prowadzonych z Rosją w sprawie odwołania Rakowskiego.

Kanał La Manche znowu pokonany przez kobietę

Londyn, 8 X. PAT. Stenotypistka londyńska 20-letnia miss Gleitze przepłynęła kanał La Manche z przylądka Gris Nez do Folkestown w 15 godzin 15 minut. Miss Gleitze już poprzednio 7 razy usiłowała przepłynąć kanał zawsze jednak bez powodzenia.

Do sjonistów krakowskich!

Odezwa

Towarzysze!

Organizacja nasza przystępuje obecnie po ostatnim jubileuszowym sjońskim Kongresie w Bazylei do dalszej intenzywnej pracy organizacyjnej dla Sjonizmu. Egzekutywa Org. Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie opracowała szeroki program pracy na najbliższy okres, program zmierzający do osiągnięcia w naszej dzielnicy większych jak dotychczas wyników dla dzieła Palestyny i Sjonizmu.

Po ostatnim Kongresie Wszechświatowej Organizacji Sjońskiej w Bazylei, którego doniosłe uchwały są powszechnie znane, — a w szczególności w obecnym poważnym okresie przesilenia gospodarczego w Palestynie, jest obowiązkiem wszystkich Organizacyj Sjońskich w djasporze wytężyć wszelkie siły dla wzmożenia pracy organizacyjnej celem osiągnięcia większych rezultatów dla Sjonizmu. Osiągnięcie tych wyników możliwem będzie tylko przez intenzywną działalność Organizacji wyposażonej w sprawnie i sprężyście działający aparat administracyjny. Egzekutywa nasza, układając szczegółowy plan pracy na najbliższy okres na podstawie uchwalonego budżetu, wymierzyła poszczególnym Organizacjom miejscowym kontyngenty podatku partyjnego, który jest jedynem źródłem dochodu Organizacji i dlatego jedynym środkiem umożliwiającym realizację wspomnianego programu.

Sjoński Komitet Lokalny w Krakowie, uważa za swój obowiązek nie tylko osiągnięcie kontyngentu nałożonego na Kraków podatku partyjnego, lecz nawet przekroczenie tego kontyngentu, gdyż w ten sposób umożliwimy Egzekutywie realizację programu pracy. To też Komitet Lokalny przystąpił obecnie do zreorganizowania podatku partyjnego w Krakowie celem należytego i regularnego ściągnięcia tego podatku.

Wzywamy wszystkich Towarzyszy krakowskich, którym wymierzono podatek partyjny, ażeby regularnie płacili miesięczne wkładki na Konto PKO. Kraków, Nr. 407.466 lub do rąk inkasenta. Tych zaś Towarzyszy, którym przez przeoczenie nie wymierzono podatku partyjnego, prosimy, ażeby sami zadeklarowali miesięczne wkładki na podatek partyjny (we wysokości od 2 do 10 złotych miesięcznie), a odnośne deklaracje nadesłali Komitetowi Lokalnemu, Stradom 15. (Telefon Nr. 4541)

Sjoniści! Żądamy od Was, abyście przez regularne płacenie tych minimalnych wkładek w obecnej poważnej dla Palestyny chwili umożliwili naszej Egzekutywie realizację programu pracy organizacyjnej dla dobra Sjonizmu i Palestyny.

Komitet Lokalny Organizacji Sjońskiej
w Krakowie.



Czerwona asymilacja we Wiedniu

Stosunki między ruchem narodowo-żydowskim i sjonistycznym a austrjacką socjalną demokracją od dawna nie były przyjazne. Zbyt wielu wśród przywódców socjalistycznych we Wiedniu znajduje się zasymilowanych Żydów, aby stosunki te mogły się ułożyć rzeczowo i harmonijnie. Ostatnio jednak, w miarę stawania się partji socjalistycznej partją rządzącą, przynajmniej w stolicy państwa — we Wiedniu, stosunki te pogorszyły się znacznie i wykazują dzisiaj znamiona zażartej wojny — wojny w tem znaczeniu, że socjalna demokracja na całej linji brudną demagogją atakuje żydostwo i sjonizm, ruch zaś narodowo-żydowski zmuszony jest bronić się przed nową falą czerwonej asymilacji, prowadzącej tym razem do masowych wystąpień z żydostwa.

Do jakiego stopnia demagogji dochodzi propaganda socjalistyczna, dowodzi najlepiej fakt, że rab. Chajes piętnowany jest przez nich jako wyraziciel klerykalizmu zupełnie analogicznego do klerykalizmu kardynała Piffla... Żydostwo jest klerykalizmem, a ruch sjonistyczny ruchem burżuazyjnym — tak dekretują czerwoni asymilanci wiedeńscy. Praca zaś palestyńska, której tandencje z najwyższem uznaniem podnoszą socjaliści na tej wyżynie kultury stojący, co Mac Donald, Kennworthy, Blum, Loebe, Bernstein itd., uchodzi w oczach pp. Bauerów, Austerlitzów i Picków jako kapitalistyczna eksploatacja robotnika żydowskiego.

Ostatnio — jak informuje tygodnik sjonistyczny „Die neue Welt“ — atak socjalistyczny wszedł na tory zgoła „realne“: w kołach partyjnych wywiera się wprost presję w kierunku występowania z gminy żydowskiej. A ponieważ partja rozporządza posadami (docentura, Kasa chorych, zastępstwa prawne, dostawy i td.), ponieważ partja ma wpływy co do obywatelstwa, pożyczek i ulg podatkowych — słabsze charaktery dawają się skusić i występują z żydostwa, które się im stale maluje jako djabła reakcji. Młodzież kusi się placami sportowymi, pływalniami, lokalami, klubowymi, wyjazdami bezpłatnymi — rzeczami, któremi wpływowa i rządząca partja dysponuje, a które przechodzą siły kahału organizacji sjonistycznej.

Uświadomione sfery żydowskie Wiednia stoją więc przed koniecznością akcji obronnej na wielką skalę. Dotychczas mówiło się o „Abwehraktion“ wobec antysemityzmu, obecnie wypada walczyć na oba fronty — przeciw hakenkreuzlerom z jednej, a przeciw partji, która wypisała na swych sztandarach hasła wolności, równości i sprawiedliwości — z drugiej strony. Jednostki w tej walce od żydostwa odpadną, ogół żydostwa wyjdzie jednak i z tej walki zwycięsko.

Przegląd gospodarczy

Polska a kartel stalowy

W. „Tygodniku Handlowym“ czytamy:

Sprawę przystąpienia Polski do kartelu stalowego na posiedzeniu kartelu w dniu 28 zeszłego miesiąca odesłano do komisji.

Decyzję tę przypisać należy obecnej sytuacji na międzynarodowym rynku metalurgicznym.

Przemysł metalurgiczny angielski prowadzi walkę na dwa fronty: na kontynencie współzawodniczy z przemysłem niemieckim, w Kanadzie zaś i w krajach południowej Ameryki z przemysłem amerykańskim. Przemysł metalurgiczny amerykański ostatnio celem zwalczania konkurencji angielskiej i niemieckiej sprzedaje niektóre wyroby hutnicze do Europy.

Wobec wytworzonej sytuacji w związku z walką konkurencyjną trzech największych producentów stali, Polska stała się dla kartelu mniej groźnym konkurentem i temu przypisać należy nierozstrzygnięcie na wspomnianem posiedzeniu sprawy przystąpienia Polski do wspomnianego kartelu.

Podział kontyngentów przywozowych

Dnia 4 bm. odbyło się posiedzenie centralnej komisji przywozowej, na której dokonano podziału kontyngentu towarów, zakazanych do przywozu na czwarty kwartał rb. Istnieje tendencja stopniowego, choć bardzo powolnego rozluźnienia systemu reglamentacji, oczywiście w miarę poprawienia się bilansu handlowego. Pierwszym krokiem w tym kierunku było zwolnienie od zakazu przywozu smalcu. W ślad za tem mają pójść niektóre inne, najbardziej potrzebne na rynku wewnętrznym artykuły.

DROŻYZNA PODNIOSŁA SIĘ W BUDAPESZCIE O 10 PRC W CIĄGU JEDNEGO MIESIĄCA Z ogłoszonej w tych dniach statystyki urzędowej wynika, że w miesiącu wrześniu ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły w Budapeszcie w porównaniu z miesiącem sierpniem o 10 proc.

W sprawie wywozu jaj zagranicę

Polska Agencja Publicystyczna donosi:

Ministerstwo rolnictwa przesłało do uzgodnienia poszczególnym ministerstwom świeżo opracowany projekt rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej o wywozie jaj zagranicę.

Projekt powyższy został sporządzony po uprzedniem zebraniu opinji od zainteresowanych eksportowych organizacyj jajczarskich.

Ma on na celu przystosowanie transportów jaj, wychodzących zagranicę, do wymogów tamtejszych rynków pod względem ich jakości, sortowania i pakowania.

Dotąd bowiem wskutek właśnie zaniedbania tych rzeczy zajmowaliśmy np. na rynku angielskim, przyzwyczajonym do standaryzacji, jedno z ostatnich miejsc, zajmując jednocześnie jedno z pierwszych pod względem ilości wysyłanego produktu.

Należy dodać, że powyższy projekt będzie pierwszym aktem ustawodawczym w zakresie standaryzacji produktów rolnych. Jako drugi zamierza ministerstwo rolnictwa opracować projekt standaryzacji „baconów“.

—o—

WIELKA ELEKTROWNIA NA G. ŚLĄSKU. W związku ze zwiększonem zapotrzebowaniem prądu przez zakłady Chorzowskie, firma Brown Boveri kończy obecnie rozbudowę elektrowni w Łaziskach. Koszt inwestycyj, poczynionych w powyższej elektrowni, wyniósł 12 miljonów franków szwajcarskich.

UBEZPIECZENIE KREDYTÓW. Dnia 10 bm. odbędzie się w Państwowym Instytucie Eksportowym konferencja z udziałem przedstawicieli zainteresowanych sfer gospodarczych, w szczególności towarzystw ubezpieczeń, oraz przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Celem konferencji jest omówienie sprawy powołania do życia instytucji ubezpieczenia kredytów eksportowych. Jestto niezmiernie ważna dla Polski sprawa, gdyż z chwilą powstania instytucji takiej znacznie się zwiększy nasz eksport. Szczególnie zainteresowany jest rynek rosyjski, gdyż instytucje sowieckie żądają przeważnie 9-miesięcznego kredytu, czego nie są w stanie realizować poszczególne przedsiębiorstwa polskie

PRZEGLĄD PRASY

Wybory na widnokręgu...

Nastrój oczekiwania. — Kombinacje. — Demokracja czy mgławica. — Kłopoty PPS. — Te same kłopoty mają wszyscy. — Gwelfowie i Gibelini. — Imć Pana Wójta występ nieudany.

„Robotnik" stoi już cały pod znakiem propagandy wyborczej, choć przyznaje, że gorączki przedwyborczej w kraju jeszcze niema, a w społeczeństwie panuje raczej nastrój oczekiwania. Narazie krążą następujące „kombinacje":

1) Powstaje Blok wyborczy dawnej „Chjeny" — Związek Ludowo-Narodowy, Ch. D., grupa p. Strońskiego.
2) Powstaje „wielki" Blok — „Chjena", Piast, NPR „prawica".
3) Powstaje osobna lista konserwatywna — ks. Sapieha, ks. Radziwiłł, p. Stroński.
4) Powstaje „Blok Państwowy" — Str. Chłopskie, Partja Pracy, Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej, Stronnictwo Prawicy Narodowej.
5) Powstaje lista „prawdziwych piłsudczyków" — Partja Pracy, Zw. Naprawy, grupa „Głosu Prawdy".

W artykule wstępnym pt. „Wybory" pisze pos. Niedziałkowski m. in.:

Przed krajem wyrosło pytanie, czy Polska pozostaje w szeregu demokracji, czy też odbywa wędrówkę ku jakimś mgławicowym, bliżej nieznanym systemom rządzenia. Od tego, jaką życie da odpowiedź, zależy cały nasz przyszły los, zależą metody i szanse walki proletarjatu o Socjalizm.

Sejm przyszły stanie wobec zagadnienia konstytucyjnego. Nie tylko wobec niego. Kryzys ustroju Państwa nie jest wyłącznie ani nawet przedewszystkiem kryzysem prawnym: zawisł od układu sił społecznych, od dalszej polityki marsz. Piłsudskiego, od powojennej „tajemnicy", w której uścisku dusi się dzisiaj polskie życie publiczne.

O kryzysie w łonie PPS, w związku z wykluczeniem z partji min. Moraczewskiego, zauważa „Czas":

Rozkład sił wyjaśni się zapewne na najbliższem posiedzeniu Rady naczelnej PPS, która miała się zebrać niebawem w październiku, ale została odroczona na 6 listopada. O ile się zdaje, góra, tj. cały zarząd partji jest przeciw min. Moraczewskiemu, ale dół — to znaczy zorganizowani w partję robotnicy (a więc arystokracja stanu robotniczego) — jest w ogromnej przewadze za Piłsudskim i za Moraczewskim.

Na tem tle wybuchnie też wcześniej lub później konflikt w łonie partji socjalistycznej która podzieli się pod hasłem: za Piłsudskim lub przeciw Piłsudskiemu.

„Zadanie, jakie przed zarządem partji stoi, nie jest więc łatwe: dalsze pokojowe stosunki z rządem grożą utraceniem mas proletarjackich, walka zaś z rządem grozi rozłamem w samej partji. Z najwyższem zainteresowaniem śledzą inne stronnictwa, jak zarząd partji z tego problematu wybrnie.

Słusznie podnosi „Czas", że ten sam problem — „za rządem" czy „przeciw rządowi" — niepokoi obecnie i inne stronnictwa. Wiadome są rozdźwięki w „Piaście" (Bojko za Piłsudskim) i w stronnictwie Chrześc.-Narod. (usiłowania pos. Strońskiego skoalizowania się na czas wyborów z endecją). Zachodzi przeto możliwość, że wybory odbywać się będą pod hasłem: za — czy przeciw Piłsudskiemu, za obecnym rządem — czy przeciw niemu.

Prze w tym kierunku także najwidoczniej sam rząd, uważający tę platformę za korzystną dla siebie. Wychodzi on z założenia, że dotychczasowe hasła się przestarzały, gdyż były dopasowane do innych warunków, a obecnie jedynie aktualnym powinien być podział na Gwelfów i Gibelinów. Bardzo więc być może iż istotnie pod czas wyborów tak będzie.

„Głos Prawdy" pisze na temat. „Imć pana Wójta występ nieudany":

P. Witos stał się znów tylko obywatelem, względem którego władze ośmielają się już stosować przepisy obowiązujących praw. To zetknięcie z rzeczywistością jest niewątpliwie nie miłe lecz cóż jest winien temu np. komendant policji w Tarnowie. W tem bowiem swojem sto łecznem mieście p. Witos zwołał we czwartek zjazd wójtów, przechodząc do porządku nad faktem rozwiązania Związku Wójtów. Cóż było robić? Komendant policji zmuszony był zgłosić się do samego wójta wierzchosławickiego i zabronić odbycia zebrania rozwiązanego związku. Trudno. Musiał zabronić. Zebrani wójtowie popatrzyli zdziwionem okiem na p. Witosa, który im nagle strasznie zmalał w oczach... taki się zrobił malutki, prawie naturalnej wielkości. Rozeszli się. P. Witos, stwierdziwszy filozoficznie iż gdyby nie zakaz policji, zebranie byłoby się odbyło, rozszedł się równie... że swojem powołaniem. (b)

wszelkich prób, by zapomocą układów rozjemczych zapewnić pokój światowy.

Partja Pracy domaga się nawiązania stosunków z Rosją sowiecką, żądając jednakowoż od Rosji absolutnego przestrzegania zasady niewtrącania się do wewnętrznych stosunków Anglji.

Rezolucja domaga się wkońcu rozpoczęcia nowych rokowań z Ameryką na temat rozbrojenia morskiego oraz zawarcia z Ameryką traktatu wiecznej przyjaźni.

Największy poeta rumuński przeciw Rumunji

Panait Istratis, autor „Kiry Kiraliny" i wielu innych powieści, które zapewniły mu światową sławę i przyjaźń Romain Rollanda, po 10-letnim pobycie zagranicą, odwiedził swoją ojczyznę Rumunję. Wyjechał stamtąd złamany i pełen rozpaczy. Wyraz tej swojej rozpaczy dał w następujących słowach: Wszystko, com widział między Dniestrem a Cisą, pisząc swoją historję Hajduków, udowodniło mi, żem walczył z wiatrakami. Wszystkiemi siłami starałem się przedstawić zgrozę okupacji tureckiej, a jednak blednieje to wszystko wobec zezwierzęcenia, jakie rząd rumuński stosuje wobec ludności „Wielkiej Rumunji". Moje opisy okrucieństw tureckich z przed stu lat, czemże one są wobec tego regularnego rozstrzeliwania niemowląt, kobiet i starców? A byli to oficerowie regularnej armji, przez rumuński senat gloryfikowani jako „bohaterzy narodowi", którzy byli mordercami i katami Bessarabji. Powróciłem z rozdartem sercem do Francji i przysiągłem sobie nie myśleć więcej o sztuce, dopóki nie pomszczone zostaną te ofiary, które do swych wrogów wołają: „Nie myślcie więcej o sztuce, a miejcie litość nad nami".

Tak o Rumunji mówi największy jej współczesny pisarz.

Na horyzoncie politycznym

Konferencja komisji dla mniejszości narodowych Zw. Tow. Przyjaciół L. N.

W Sofji rozpoczęły się obrady komisji dla mniejszości narodowych wszechświatowego związku Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów. Do bułgarskiej stolicy przybyli delegaci z 45 państw, a wśród nich wybitni politycy oraz rzeczoznawcy problemu mniejszości narodowych. Obrady są dalszym ciągiem dyskusyj majowych, które odbyły się w bieżącym roku w Berlinie, zwracając na siebie powszechną uwagę. Na porządku dziennym znajdzie się przedewszystkiem sprawa niemieckich mniejszości narodowych w południowym Tyrolu, przyłączonym do Włoch. Dyskusja toczyć się będzie nad referatem holenderskiej delegatki p. Bakker van Bosse oraz orzeczeniem Anglika sir Waltera Napiera. Prócz sprawy Niemców w Tyrolu znajdzie się jeszcze na porządku dziennym sprawa żydowskiej mniejszości narodowej w Rumunji oraz innych mniejszości narodowych w Turcji. Rumuńscy delegaci zgłosili wniosek, by ochronę mniejszości narodowych rozciągnąć na wszystkie państwa, gdzie żyją mniejszości.

Rezolucje konferencji zostaną przedłożone generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów. Istnieje bowiem ścisła współpraca między Wszechświatowym Związkiem Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów, a samą Ligą Narodów. Wszak inicjatywie Wszechświatowego Związku zawdzięczamy międzynarodową konferencję gospodarczą. Wszechświatowy Związek Tow. Przyjaciół Ligi Narodów może się też powołać na skuteczną interwencję w sporze niemiecko duńskim o uregulowanie szkolnictwa dla mniejszości narodowych.

Sofja, stolica Bułgarji jako siedziba tej konferencji, nie została też obraną bez wyraźnej tendencji. Bałkan jest siedzibą najbardziej skomplikowanych kwestyj narodowościowych Obecnie stosunki między Bułgarją a Jugosławją są bardzo napięte z powodu zamordowania generała Kowaczewicza. Jugosławja zamknęła granicę bułgarską, nie przepuszczając przez nią żadnego obywatela bułgarskiego. Komisja dla mniejszości narodowych zechce napewno i w tej sprawie interwenjować, by doprowadzić do porozumienia oba powaśnione narody.

Polityka zagraniczna na kongresie Partji Pracy

Na kongresie Partji Pracy w Blackpool przyjęto rezolucję, w której Partja Pracy wypowiada się za międzynarodową organizacją pokoju na zasadach genewskiego protokołu. Rezolucja w ostrych słowach potępia zagraniczną politykę Anglji, ponieważ konserwatywny rząd Baldwina dotychczas negatywnie odnosił się do

Nie było demonstracji bezrobotnych w Tel Awiwie!

Jerozolima. (ŻAT) W związku z alarmującemi wiadomościami, które zamieszczone były w prasie londyńskiej w sprawie rozruchów w Tel Awiwie w wigilję Rosz-haszanah, stwierdzić należy co następuje:

Co piątek wypłacane są w biurze Rady Robotniczej zasiłki dla bezrobotnych. Dnia 23-go września Rada Robotnicza ogłosiła, że zasiłki wypłacone zostaną w niedzielę, w przeddzień Rosz-Haszanach. Odroczenie wypłaty nastąpiło naskutek tego, że Egzekutywa sjonistyczna, zamiast należnej sumy 1.100 funtów, proponowała zaledwie 700 funtów.

W przeddzień święta bezrobotni zgromadzili się przed Domem Robotniczym, domagając się wypłaty zasiłków. Rada Robotnicza oświadczyła wówczas, że nie otrzymała należnej sumy od Egzekutywy i wobec tego nie może wypłacić zasiłków. Wówczas bezrobotni udali się do Urzędu imigracyjnego przy Egzekutywie sjonistycznej i zażądali wypłaty zasiłków. Wzenie wśród bezrobotnych rosło, rzucano hasło demonstracji. Pewne elementy pragnęły wyzyskać sytuację dla swych celów. Przedstawiciele Rady Robotniczej prowadziły telefoniczne rokowania z egzekutywą sjonistyczną i wezwali zebranych bezrobotnych, aby zachowali spokój. W międzyczasie przybył do Palestyny przedstawiciel egzekutywy sjonistycznej. Rada miejska Tel Awiwu zwołana została na nadzwyczajne zebranie, w którem wzięli udział również przedstawiciele Rady Robotniczej Rada Miejska uchwaliła wyasygnować zaliczkę w wysokości 200 funtów na poczet przyszłych robót publicznych, zaś egzekutywa sjonistyczna przyrzekła wpłacić nazajutrz pozostałych 900 funtów. W ten sposób wypłata zasiłków odroczona została na dzień następny. Znaczna część zebranych rozeszła się, lecz około 150 sympatyków frakcji radykalnej oraz lewicy Poalej Sjon pozostało na miejscu i urządziło wiec.

Bezrobotni w ciągu 2 godzin nie wypuszczali z gmachu egzekutywy 3 przedstawicieli Rady Robotniczej, którzy się tam znajdowali. Po nieudanej próbie demonstracji, bezrobotni rozeszli się.

Wiadomość o zdemolowaniu urządzenia magistratu jest nieprawdziwa.

—o—

PROF. SZNEURSON ZAPROSZONY DO AMERYKI. Znany żydowski psycholog i wychowawca prof Szneurson zaproszony został do St. Zjednoczonych celem wygłoszenia szeregu odczytów naukowych. W tych dniach prof. Szneurson wyrusza już do Ameryki.

Z historji procesu Schwarzbarta

W TYDZIEŃ PO ZABÓJSTWIE

We środę 2 lipca 1926 r. odbyło się pierwsze przesłuchanie Schwarzbarta. Trwało ono dwie godziny. Dotyczyło zaś wyłącznie faktu strzelania. Nie omawiano motywów zabójstwa, chciano tylko stwierdzić, czy Schwarzbart strzelał do Petlury także wówczas, kiedy Petlura leżał już na ziemi, czy tylko przedtem. Stwierdzono, że Schwarzbart wystrzelił siedem kul, z których pięć trafiło Petlurę, a dwie znaleziono na trotuarze. Poza tem podał Schwarzbart szczegóły ze swojego życia. M. in. zapodał fakt, że należał do samoobrony żydowskiej, która broniła ludności żydowskiej przed bandami ukraińskiemi.

CO OPOWIADA SCHWARZBART?

Z gazet dowiedział się Schwarzbart, że Petlura znajduje się w Paryżu. Wkrótce odszukał fotografję Petlury, którą zachował. Wielokrotnie spotykał go w towarzystwie jego żony i dziecka. W krytycznym dniu szedł Petlura sam. Schwarzbart doszedł do niego i zapytał:

— Czy pan jest Petlurą?

Na potakującą odpowiedź zawołał Schwarzbart: „Za pogromy i rzezie!“ i wystrzelił do niego pięć razy. Sądząc, że Petlura broni się, strzelił jeszcze dwa razy.

— Czy nie żałuje pan swego czynu? — zapytuje sędzia.

— Nie! jestem zadowolony, — odpowiedział Schwarzbart.

— Wszak zabił pan człowieka!

— Byłem na Ukrainie i wiem czego on dokonał w miasteczkach żydowskich.

Z dwóch świadków, którzy byli obecni na placu St. Michel, jeden oświadczył, że Petlura padł już po dwóch strzałach, drugi zaś, że po czterech strzałach. Schwarzbart natomiast oświadcza, że dopiero przy piątym strzale Petlura padł na ziemię. Podobnie zeznają dwaj agenci policyjni, których zeznania są dla Schwarzbarta pomyślne.

Na tem zakończono pierwsze przesłuchanie i oddano Schwarzbarta pod obserwację lekarską dla zbadania jego stanu umysłowego.

OŚWIADCZENIE WINNICZENKI

Winniczenko, poeta ukraiński i szef dyrektorjatu ukraińskiego ogłosił ciekawą broszurę w której omawia także „panowanie“ Petlury. Winniczenko zaprzecza rozpowszechnionemu mniemaniu, jakoby Petlura był jedynym przedstawicielem narodowego ruchu ukraińskiego. Pogromy nazywa plamą, hańbiącą naród ukraiński, a winę za nie zrzuca na antydemokratyczną politykę Petlury. Winniczenko stwierdza wkońcu że obowiązkiem przyjaciół i zwolenników Petlury jest bronić honoru zabitego. Atoli inni Ukraińcy, dla których drogim jest honor całego wolnościowego ruchu ukraińskiego, jest niemożliwością osłaniać czyny jednostek. Czyny i honor Petlury nie są identyczne z czynami i honorem narodu ukraińskiego.

Schwarzbart skazany na trzy dni ciemnicy

Szalom Shwarzbart został ostatnio skazany na trzy dni ciemnicy o chlebie i wodzie. Po raz pierwszy został Schwarzbart w więzieniu skazany za to, że w celi jego znaleziono gazetę.

Naogół życe więzienne nie odbiło się ujemnie na Schwarzbarcie. Codziennie rano odbywa 20-minutowy spacer, następnie przebywa w celi więziennej zajmując się czytaniem i pisaniem. Władze sądowe pozwalają na odwiedziny żony i adwokata Torresa.

Ważne dla żon, jadących do swoich mężów do Stanów Zjednoczonych

Żydowskie Centralne Towarzystwo Emigracyjne w Polsce (Oddział Lwów, Kopernika l. 24), otrzymało od Centrali swojej w Berlinie wiadomość niezwykle ważną dla żon, jadących do swoich mężów do Stanów Zjednoczonych. Jakkolwiek kontrola lekarska odbywa się obecnie w Europie przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych i emigrantki po przyjeździe tamże nie lądują na Ellis Island, tylko wprost do portu, jednakowoż w porcie napotykają często na trudności, tyczące się oczekiwania ich przez mężów, których to żony powiadamiają o swoim przyjeździe dopiero w ostatniej chwili, tak, że mąż, będąc przy pracy, nie otrzymuje telegramu i nie może skutkiem tego spełnić swego obowiązku odbioru swojej żony z portu. Skutkiem tego żona, nie mogąc doczekać się męża, dostaje się na Ellis Island, gdzie musi czekać 2—3 dni, zanim nie otrzyma deklaracji od swego męża, że można ją wpuścić do Stanów Zjednoczonych. Wobec tych trudności, nastręczających się przy lądowaniu w Stanach Zjednoczonych wzywa Żydowskie Centralne T-wo Emigracyjne wszystkie żony, jadące do mężów, ażeby telegraficznie ich powiadomiły z Europy już o swoim wyjeździe, wymieniając naturalnie nazwę okrętu, którym przyjeżdżają, gdyż tylko w ten sposób unikną przykrości wyczekiwania możności swobodnego wjazdu do Stanów Zjednoczonych.

—o—

HOLANDJA LIKWIDUJE SWÓJ KONSULAT W JEROZOLIMIE. Jak się dowiadujemy holenderski konsul generalny w Jerozolimie p. Jakób Kann już nie powróci do Palestyny Rząd holenderski zamierza zlikwidować swój konsulat w Jerozolimie.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Początek sezonu teatralnego we Wiedniu

(Od naszeog korespondenta wiedeńskiego)

Wiedeń, początek października.

Zacznijmy od teatrzyków. W kabaretach nastąpi daleko idące przegrupowania. Artystycznie pro adzony „Pavillon“ został przemieniony w „Altiener Heuringer“ (winiarnię), a dotychczasowy onferencier tego lokalu Fritz Grünbaum, bezsprze znie jeden z najświetniejszych współczesnych kaarecistów, usamodzielnił się i założył własny „Bouvard-Theater“, gdzie jego iście wiedeńskim dowci em przesycona elegancka rewja pt. „Hallo, tu Grün aum“, co wieczora ściąga tłumy żądnej śmiechu i ykwintnej rozrywki publiczności. Stary wiedeńi „Ueberbretel“ „Simplicissimus“ wstępuje po oresie dłuższej wegetacji w okres nowego rozkwi, a to również dzięki wszędobylskiemu Grünbau owi, który prowadzi w tym kabarecie conferenierkę. Nowością na terenie Wiednia jest scenka Faun“, pielęgnująca genre satyry i groteski — - trochę „Niebieskiego Ptaka“, nieco budapeszteń kiego dowcipu i mało kasowych sukcesów. „Vaete“ są na wymarciu: prócz kilku pomniejszych ud w dzielnicach podmiejskich, w których produ ują się jeszcze żonglerzy, ekwilibryści, akrobaci p. niema obecnie teatrów tego rodzaju w Wiedu. Czcigodny „Ronacher“ jest zamknięty na edem spustów, a „Apollo-Theater“, przemienił się scenę operetkową, gdzie wystawia się obecnie merykańską operetkę „Lady X“, z amerykańską ompą, amerykańską reklamą i amerykańska zz—bandową muzyką. Zmierzch „Variete“ zaważyć można zresztą i w innych wielkich miaach europejskich: publiczność woli imponujące re je, albo małe intymne lokale, gdzie wali jazz i wnie pornochoreografja.

Imponująca jest np. rewja „Wiedeń śmieje się owu“ wystawiana w „Wiener Stadttheater“. Imnująca też cyfra przedstawień: 450 wysprzedaych wieczorów. W najbliższej przyszłości odbędzie się w tym teatrze premjera rewji wiedeńiego wesołka Farkasa „Gdzie i kiedy“, która — k słychać — przewyższy wszystko, co Wiedeń tej dziedzinie dotychczas wyprodukował.

Premjer ciekawszych, takich, o którychby można owiedzieć, że są one wydarzeniem w życiu artyycznem miasta, nie było jeszcze. W reinhardtowim „Teater in der Josefstadt“ cieszy się zeszłego zonu inscenizowana sztuka czeskiego autora anciszka Langera „Peryferja“ ciągle jeszcze niewałą siłą atrakcyjną. Ten dramat przedmiejski o ostytutce — madonnie i jej kochanku, a mimowol ym mordercy, któremu nikt nie chce wierzyć, że a na sumieniu krew, a którego dopiero szlachety „wyrzutek społeczeństwa“, sędzia, który porzuł swój zawód, bo trudno mu było uzgodnić para rafy z sumieniem, rozgrzesza — jest tak koncerto o grany i tak świetnie wyreżyserowany, że dłu jeszcze potrwa, nim zejdzie z afisza.

„Akademietheater“, filja „Burgtheatru“ dla przedawień kameralnych, wystawił sztukę poety Klaunda pod niecodziennym tytułem „XYZ“ (nawet zecinków niema pomiędzy temi trzema literami). = kobieta, X i Z = dwaj mężczyźni. Jeden jest awdziwym arystokratą, drugi hochsztaplerem. Ale ugi udaje świetnie pierwszego i na podstawie skraionych mu dokumentów poślubia „w jego imien“ Y. Prawdziwy arystokrata wkrada się jako łużący do domu młodych małżonków i demaskuje ochsztaplera. Zmiana sytuacji: arystokrata jest pra owitym mężem, a hochsztapler służącym. Cóż, edy Y koniec końcem hochsztapler bardziej się poba? Bez tragedji odstępuje mu arystokrata żonę. rudno zrozumieć, w jaki sposób udało się Klabunowi rozwiązać równanie o dwóch niewiadomych i Z, kiedy tylko jedną wiadomą Y miał do dyszycji. Coprawda ta Y — to poecie doskonale znaa „wiadoma“, mianowicie jego żona Carda Neher, la której właściwie całą sztukę napisał i która raje tę nieprawdopodobną historję, jaką nam usiłuje labund wmówić swoją wirtuozowską grą i swoim ecyficznym wdziękiem. Bezsprzecznie wolimy Klaunda— liryka od Klabunda — autora dramatyczne. Chyba że stworzy znowu jakieś „Koło kredoe“...

Premjera najnowszej sztuki Kaisera „Papiermüh-“ w „Deutsches Volkstheater“ przyniosła też roztarowanie. Krótkie streszczenie: Krytyk pisze moografję o poecie, a pisze tak sumiennie, że z żoną swoją zjeżdża do miejscowości, w której gościł zeszłego roku poeta. Idzie mu o wykrycie tajemnicy, kto był podówczas jego muzą. Dochodzi do smutnego rezultatu, że to jego własna żona była kochanką poety. Dla krytyka jest jednak jego dzieło ważniejsze od żony, dlatego rezygnuje z niej na rzecz poety. Poeta poślubia swoją dotychczasową kochankę, a krytyk będzie dalej monografię pisał. — W tej na paryskich farsach wzorowanej sztuce próbuje Kaiser z wyżyn swoich ekspresjonistycznych eksperymentów zstąpić w dziedzinę realizmu teatralnego. Czy mu się to udało? Raczej nie. W każdym razie wolimy Kaisera z „Gazu“ i „Od poranka do północy“, tego Kaisera, który jest jednym z nielicznych poważnych pionierów nowego dramatu.

A w „Kammerspiele“ robi „Broadway“ amerykańskiej spółki aktorskiej Dunninga i Abbotta co wie czora furorę — i kasę. „Broadway“, — to film na scenie. Ale świetny film i świetnie grany. Nowojorskie życie nocne, tingel-tangel, girls, przemytnicy alkoholu, dedektyw, mord, jeszcze jeden mord, murzyni, miłość tancerza, rewolwer i saksofon. Wszystko to na tle jazzu, za kulisami ustawicznie grającego i w szalonem, dech aktorom i widzom zapierającem tempie. Treść senzacyjna, a jednak niebanalna, świetny djalog, nieprzewidziane zwroty sytuacji, a przedewszystkiem doskonała gra Haralda Paulsena w roli zakochanego, bardzo sympatycznego tancerza sprawiają, że wieczór jest niezapomniany.

Sprawozdanie byłoby niezupełne, gdybyśmy nie wspomnieli jeszcze o sztuce Fischera „Czy wolno zabijać?!“ („Renessaince Bühne“). Nieszczęsna afera Grosavescu zostaje wywleczona na deski sceniczne. Cały dramat, który niedawno rozegrał się w życiu, zostaje tu „w transformacji artystycznej“ oddany. „Transformacja“ ta polega na zmianie nazwisk i zawodów (naprzykład Grosavescu nie jest śpiewakiem, ale rzeźbiarzem i nazywa się Menotti). Zresztą jest wszystko fotografowane z życia, nawet djalog całemi partjami „oderżnięty“ ze sprawozdań procesowych. To godne pendant do pamiętników pani Nelly Grosavescu spotkało się z ostrą odprawą uczciwej prasy i nie lecącej na lep taniej i brudnej senzacji opinii publicznej. Oprócz tego zostały ze strony siostry i córki zabitego śpiewaka, jakoteż pani Stransky (świadka koronnego w procesie) wdrożone kroki sądowe, mające na celu wydanie zakazu dalszych przedstawień. Tego rodzaju orzeczenie sądowe byłoby przez szerokie kręgi społeczeństwa napewno z uznaniem przyjęte: Wiedeń ma już dziś dość tej ohydnej afery, osiągającej obecnie swój punkt kulminacyjny w różnorakiej eksploatacji zbrodniczego czynu.

Szymon Wolf.

—o§o—

Pozdrowienie z Afule dla polskiego poety

W jednej ze swych ostatnich „Kronik Tygodniowych“ we „Wiadomościach Literackich“ opowiada poeta Antoni Słonimski o listach, jakie go tu i ówdzie dochodzą od nieznajomych czytelników.

„...Będzie to czasem list gorzki lub niesprawiedliwy, ale czasem piękny, jak odpowiedź na fragment mego poematu (patrz „Skamander“, zeszyt 49), pisana gdzieś w Afule, wśród malarycznych oparów. Trudno bez wzruszenia czytać te strofy młodzieńcze, surowe chwilami i naiwne, ale tchnące poezją. Pisze tam młoda autorka o atakach malarji, o moczarach i trzęsawiskach, kopanych rękami bohaterskich pionierów palestyńskich. Nie załamuje rąk nad tragizmem swej doli, ale w męce gorączki gwiżdże „Walencję“.

„Zagrał nam ją raz w cieniu
Krytej palmą szopy,
Jakiś stary gramofon,
Ukłon z Europy“.

Mimo cierpień i niedostatku poetka nie myśli o powrocie:

„Ziemi tej nie rzucim! Mówią — dla idei,
ale nam się znudziła bohaterów rola,
i krzykniemy w twarz światu bezczelnie i dumnie:
taka nasza wolna wola!
Zostaniemy na przekór sobie, tobie, jemu,
światu, duszy i męce, naprzekór mądrości,
co mówi, że z suchej, podlanej krwią ziemi
nie wydobędziem zieloności!“

Autorką tych wierszy jest, — jak p. Słonimski donosi w następnej „Kronice“, — p. Salomea Gutgeldówna.

Turnee tancerza palestyńskiego Barucha Agadati'ego

(—) Z nowej Palestyny żydowskiej przybywa na tournee do Europy znakomity tancerz Agadati. Przywozi on z sobą przetransportowany na wysoki artyzm nawskróś żywiołowy taniec pionierskiego pokolenia żydowskiego, wrastającego coraz bardziej i głębiej w palestyńską glebę.

Kolebką artyzmu Agadatiego była właściwie jeszcze Rosja, tancerz ten wywodzi się z rosyjskiego baletu. Ale gnany żarliwą tęsknotą udaje się do Palestyny w poszukiwaniu „rytmicznej duszy“ narodu, którą ucieleśnić zapragnął swą sztuką.

Błąka się i tuła przez jakiś czas Baruch Agadati po rozłogach eksperymentów i poszukiwań, aż wreszcie staje się prawdziwym chalucem nowej żydowskiej sztuki, dźwigającej się w Erec. Zarzuciwszy wszelki konwencjonalizm europejskiej wirtuozerji tanecznej stał się Agadati w dziedzinie tańca wyrazem nowego ludowego życia palestyńskiego jiszuwu. Tańce jemenickie Agadatiego, jak i naprawdę chasydzka ekstazą przepojone tańce narodzone z [illegible] świąt budzą powszechny zachwyt. [illegible] jednak porywa jego „Pożegnanie królowej Sabatu“ tańczone do muzyki Weinberga o zmierzchającej godzinie odświętnego dnia spoczynku.

Agadati zapowiedział tournee po stolicach Europy. Miejmy nadzieję, że nie ominie również i miast polskich, gdzie sztuka jego wzbudzić chyba zdoła conajmniej tyle zrozumienia, ile w zachodniej Europie.

Rozmowa z Knutem Hamsunem

Nowa powieść wielkiego pisarza

(-si) Wielki pisarz nie przyjmuje nikogo. Nader rzadko może się też ktoś pochwalić rozmową z Hamsunem. Ostatnio przyjechał autor „Błogosławieństwa Ziemi“ do Oslo, by omówić z nakładcą materjalną stronę swej nowej powieści „Włóczędzy“, która pojawiła się przed kilku dniami w 9 językach równocześnie. Skorzystali z tych odwiedzin dwaj młodzi studenci, z których jeden znał Hamsuna osobiście.

Weszli do restauracji i zastali poetę siedzącego samotnie w kąciku. Młody student powiada „Dobry wieczór“, ale Hamsun zasłania twarz gazetą i udaje, że nie widzi wyciągniętej ręki, ani nie słyszy pozdrowienia.

„No, tak“ — mówi dalej student — skoro się ma tak bajeczne powodzenie, to się nie poznaje zwykłych śmiertelników“.

Hamsun się śmieje, odkłada gazetę i zaczyna rozmowę. O współczesnych pisarzach nie chce się jednakowoż wypowiedzieć, natomiast dłużej mówi o swej nowej powieści „Włóczędzy“. Powieść ta wzbudziła niezwykłe wprost zainteresowanie. Bohaterami jej są dwaj włóczędzy i jedna kobieta, którzy się włóczą po świecie.

„Napewno powiedzą, że powieść jest autobiografją“ — mówi Hamsun — ale mogą szukać długo wyjaśnień...

Hamsun się śmieje szczerze.

Tyle wywiad z Hamsunem, z którego wynika, że Hamsun o sobie niczego właściwie nie powiedział. Hamsun chce, by za nim i o nim mówiły jego dzieła. Unika taniego rozgłosu, nienawidzi autoreklamy, jest więc starym zacofańcem, nie uznającym metod nowoczesnych poetów, uderzających tak chętnie w gong samo- ubóstwienia.

SPINOZA I PRAWO MIĘDZYNARODOWE („Spinoza and international law“). Pod tym tytułem wyszła — jako odbitka z czasopisma „The Britisch Year Book of International Law“ — wartościowa praca docenta uniwersytetu w Londynie, Dra H. Lauterpachta, naszego znakomitego współpracownika i korespondenta londyńskiego.

NOWY PRZEKLAD PSALMÓW. Dr Fryderyk T. Aszkenazy, b. redaktor „Morji“, znany sjonista lwowski, wydał właśnie pierwszą część nowego przekładu Psalmów pt. „Chwała Boża“ (Psałterz Dawidowy). W ciekawym wstępie rozprawia się autor bardzo ostro z krytyką biblijną. Do pracy tej jeszcze szczegółowo powrócimy.

SUKCESY „HABIMY" W BERLINIE. Moskiewska „Habima", która w Ameryce nie osiągnęła było wielkiego sukcesu, cieszy się obecnie w Berlinie znacznem powodzeniem. „Habima" gra wciąż ten sam repertuar. Najczęściej wystawia „Dybuka". Pisma niemieckie zamieszczają obszerne omówienia przedstawień „Habimy".

ZBIÓR POEZYJ poetki hebrajskiej. Rachel „Sfiach" przełożył na język żydowski Abraham Liesin. Niektóre z tłumaczonych utworów Rachel były ogłaszane w amerykańskim czasopiśmie żydowskim „Cukunft".

IGNACY MANN, znany chlubnie tenor bohaterski opery lwowskiej i oper zagranicznych, został ostatnio zaangażowany na 10 występów do opery drezdeńskiej.

O. ROTSCHILDACH. Nakładem Insel-Verlag pojawiła się książka E. C. Cortiego „Der Aufstieg des Hauses Rotschild".

NOWE WYDAWNICTWA NIEMIECKIE. W nakładzie poczdamskim Kiepenheuera ukazały się ostatnio następujące książki: powieść Arnolda Zweiga „Der Streit um den Sergeanten Grischa", dramat Tollera, Hoppla, wir leben!", komedja Kaisera „Der echte Blanchonetti", opowiadania Feuchtwangera „Pep", monografja Pflistera o Cezanne'ie. W nakładzie berlińskiej „Landsbergsche Buchhandlung" wyszła nowa książka Ewersa „Die traurige Geschichte meiner Trockenlegung". Znany liryk niemiecki Theodor Daubler, napisał powieść pt. „L'Africana", którą drukować będzie dwumiesięcznik „Die Horen".

ALMANACH WYDAWNICTWA S. FISCHER-VERLAG za r. 1928 (ukaże się już w ciągu bm.) obejmie m. i.następujące artykuły i prace literackie: „Till Eullenspiegel" G. Hauptmanna, autobiografję J. Conrad- Korzeniowskiego, wyjątki z dramatu „Der Turm" H. v. Hoffmannsthala, oraz poezje Lernet- Holenii i H. Hesse'go.

ANTOLOGJĘ POEZJI WŁOSKIEJ w przekładzie niemieckim przygotowuje poeta niemiecki Theodor Däubler wespół z literatem włoskim Ruggero Vasari'm.

„PAMIĘTNIKI DRAMATURGA". Taką książkę przygotowuje Artur Kahane, który w ciągu 25 lat był „dramaturgiem" w berlińskim „Deutsches Theater" M. Reinhardta. W pamiętnikach swych zamierza A. Kahane zdać sprawę z kontaktu swego z licznymi dramatopisarzami, aktorami i reżyserami.

AUTOBIOGRAFJA SVEN HEDINA („Moje życie jako odkrywcy") ukaże się w przekładzie niemieckim u F. A. Brockhausa w Lipsku.

POWIEŚĆ O UPADKU STAREJ AUSTRJI. Nakładem Insel- Verlag ukazała się wielka (prawie tysiąc stron druku) powieść Felixa Brauna „Agnes Allkirchner", osnuta na tle upadku starej Austrji.

POETA O WOJNIE GAZOWEJ. W ostatniej „Kronice Tygodniowej" („Wiadomości Literackie" z 9 bm.) pisze Antoni Słonimski: „Co pewien czas wśród pięćdziesięciu dwu zwyczajnych normalnych tygodni zdarzają się u nas tygodnie specjalne. Obecnie mamy tydzień walki gazowej. Gazy trujące są taką samą bronią na wojnie jak armaty, karabiny, bagnety i rewolwery. Czemużby nie urządzić specjalnego tygodnia ze zbiórką na naboje rewolwerowe, ze zbiórką na owies dla koni wojskowych, tydzień składek na ostrzenie bagnetów? Myślę, iż jest to pierwszorzędna idea. W budżecie wojennym prawdopodobnie niema pozycji gazów trujących, jeśli trzeba uciekać się w tej sprawie do ofiarności publicznej. Należałoby więc skasować we wszystkich krajach budżety wojenne i wogóle sprawę zbrojeń pozostawić ofiarności prywatnej obywateli. Wtedy okazałoby się, że Niemcy na budowę tanków gotowe są ofiarować trzydzieści goldmarek i piętnaście fenigów, a Francja na flotę wojenną przeznacza piętnaście franków i trzydzieści centimów."

NAJLEPSZE FILMY UB. SEZONU. Czasopismo fachowe „Film- Daily" ogłosiło między czytelnikami i w roku bieżącym ankietę na temat: „Który film najlepiej mi się podobał w roku bieżącym?" Rezultat plebiscytu czytelników „Film-Daily" jest dość nieoczekiwany i ciekawy. I tak najwięcej głosów otrzymały filmy „Variete" („Ufa") — 169 głosów „Ben Hur" („Metro- Goldwyn") 111 głosów i „Beau geste" („Paramount") 100 głosów.

WANDA KRAGEN.

Chwile

Ta chwila, która z wieczności poczęta, w wieczność bieży,
bez początku, bez końca, smutnych nas zostawia
i z drugą się spotyka na światów rubieży — —

Ta chwila, która radośnie tańczy i złocistą jest,
bo się zrodziła z słońca i zielonych pól
i w sercach naszych drży, jak triumfalny gest — —

I ta dumna chwila, połyskująca stalą,
bodąca czas, niby rycerska ostroga,
przez krew naszą huczącą wzbierającą falą — —.

Ta dziwu pełna, która w widzenia trwaniu błyskawicznem
w rzeźbę wypukła rzeczy zwykłych bierność,
fantastyczny kształt tworząc w olśnieniu kosmicznem — —

Te chwile wszystkie, wszystkie razem idą...
W napięty łuk sprzęgają nasze dni,
Przepłyną przez nas i znów samotne żyją
W nieodgadnionej, bezkresnej przestrzeni...

J. BURLA.

ŻONA, KTÓREJ NIE ZNOSIŁ

POWIEŚĆ

Z hebrajskiego przełożył Dr. Jeremjasz Frenkel.

44 Ciąg dalszy.

XIII.

W tym samym roku spadło na Dauda inne ciężkie nieszczęście: matka zmarła mu po krótkiej i ciężkiej chorobie, — a w domu Dauda było dużo płaczu i zawodzeń. Dorosły syn, osierocony, wykrzykiwał na głos: „Zostawiłaś mnie samotnym na tym świecie, mamo! Samotnym, opuszczonym, mamo, kogo będę tu miał — mamo kochana!"

Daud przestrzegał żałoby przez cały rok. we wszystkich przepisanych szczegółach. Wówczas zaprosili do siebie matkę Widy z Hebronu. Za życia matki Dauda nie mogła matka Widy absolutnie przestąpić progu domu swej córki: „ona" — pokój jej pamięci, — okrutnie nienawidziła „małą czarną" — matkę Widy. Minęły lata i noga matki nie przestąpiła progu domu ukochanej córki. Kiedy już straszliwie stęskniła się za córką, przyjeżdżała od czasu do czasu do Jerozolimy i gościła w domu swego szwagra, Ch. Szymona, gdzie ją córka w największej tajemnicy odwiedzała na kilka godzin przez te dni, które spędzała w Jerozolimie. Ale teraz, kiedy Wida została sama z dziećmi, zgodził się Daud na przyjazd teściowej.

Po upływie roku żałobnego zamieszkała rodzina na przedmieściu Abulbacal, — w dalekiej dzielnicy przy ulicy Jaffskiej.

W tych latach, kiedy tam mieszkali, chorowały dzieci często, szczególnie ukochany Albert, na choroby dziecinne, co ojcu, matce i babce przysporzyło dużo zmartwień.

Tymczasem rozwijały się interesy Dauda bardzo pomyślnie. Miał obecnie duży kantor bankierski przy ulicy kupieckiej: ubierał się po europejsku, nosił twardy kołnierz i laskę ze srebrną gałką, — jak poważani kupcy.

Miał stosunki z najpoważniejszymi kupcami w mieście, z wybitnymi kapitalistami. Jest obecnie mężczyzną w wieku 35 lat. Jego wysoka i nieco tęga postać, czarna, gęsta broda i duże, ruchliwe oczy wyrażają samopoczucie i powagę: ma wyrobioną renomę w mieście i w sferach handlowych i nosi powszechnie tytuł. **Chawadża** Daud Chadad.

Ale nikt nie wiedział i nie mógłby nawet uwierzyć, że dom Chawadży Dauda nie jest urządzony w sposób, odpowiadający jego renomie i bogactwu, że przyjaciele nie odwiedzali go, a znajomi tylko rzadko kiedy do niego zachodzili. Skromne mieszkanie, złożone z trzech niewielkich, tanio i prosto urządzonych pokoji — takie było domostwo bogatego Chawadży Dauda. Prowadził życie oszczędne, wprost skąpe.

— Z moich rąk, — tak zwykł był mawiać w pogadankach, które toczył z krewnymi żony, gdyż z biegiem czasu pogodził się z wujem Szymonem i jego rodziną, — z tych moich rąk okrągła moneta nie potrafi się wytoczyć nazewnątrz; odkąd urodziłem się, moje ręce były wygięte i skierowane tak (na wewnątrz, ku kieszeni). Tak mówiła zawsze nieboszczka matka... Na co, tego, meble i sprzęty? One — przecież śpią sobie spokojnie w domu... A „dukaty" — kiedy je trzymam w ręce, tego, one tańczą i podskakują, — mistyczny taniec dukatów... misterjum tańca dukatów „oni" (inni bogacze) nie znają tak, jak ja — więc cóż?

Chawadża Daud zwykł był przysięgać, — ilekroć prowadził z ludźmi dowcipną rozmowę: — „Na moje srebro!", albo „Na moje złoto!" — wogóle złoto...

Żeby zaś ludzie nie obgadywali go i nie szczerzyli zębów na jego zbytnie skąpstwo, powiadał przy różnych sposobnościach, dobitnie i jakby na złość, donośnym głosem:

— Słowo daję, od pewnego czasu to moja „nowa wiara"... Wyrobiłem sobie, tego, nową wiarę... dukat, — to moja tora, prawo i religja. To jest nauka ludzka... hej, słowo daję...

Najwybitniejsi kupcy chcieli często zawierać z nim spółki, otwierać wspólnie, wielkie składy, gdyż poznali jego talent i uzdolnienie kupieckie (chociaż nie znał żadnego języka i nawet pisanie po arabsku alfabetem hebrajskim przychodziło mu z trudem), ale on nie dał się namówić. We wszystkich interesach trzymał się specjalnego, jemu tylko znanego systemu: w sprawach wymiany walut, papierów wartościowych, obrotu nieruchomościami — i bogacił się z dnia na dzień.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pierwszy proces o naruszenie ustawy polskiej o prawie autorskiem

Boy-Żeleński wygrywa proces przeciw redakcji „Czasu"

Kraków, 9 października.

(M) Sąd okręgowy karny w Krakowie rozpatrywał wczoraj pierwszą sprawę sądową, wytoczoną na podstawie polskiej ustawy autorskiej z 29 marca 1926 r. Sprawa ta nabrała rozgłosu zarówno ze względu na to, że wniesione zostało pierwsze oskarżenie o naruszenie prawa autorskiego w rozumieniu nowej ustawy, jak i ze względu na osoby przeciwników.

Jako oskarżyciel wystąpił znakomity literat polski Dr. Boy-Żeleński, a jako oskarżony redaktor naczelny i odpowiedzialny „Czasu" Dr. Antoni Beupre. Jak wiadomo „Czas" krakowski w maju br. przedrukował z warszawskiego „Kurjera Porannego" trzy felletony Boya z cyklu „Z wrażeń paryskich". W trzecim z tych fejletonów p. t. „W Sorbonie i gdzieindziej" redakcja „Czasu" dokonała paru zmian w tekście, a mianowicie usunęła jedno zdanie o treści drażliwej, a nadto parę słów, które redaktorowi wydawały się niestosowne, zastąpiła innemi. To stało się przedmiotem oskarżenia redaktora Beauprego przez Boya o występek z art. 58 ustawy o prawie autorskiem. Pierwotne oskarżenie obejmowało również zarzut dokonania przedruku bez woli i wiedzy autora, jednak odnośny punkt aktu oskarżenia został uchylony przez sąd apelacyjny na skutek sprzeciwu adw. Dra Bogdaniego, obrońcy red. Beauprego, który wykazał w sprzeciwie, że Boy-Żeleński zwrócił się do redakcji „Czasu" z prośbą o przedruk fejletonów, poświęconych działalności p. Róży Bailly na polu zbliżenia polsko-francuskiego.

Sąd Okręgowy w Krakowie na wczorajszej rozprawie rozpatrywał więc jedynie oskarżenie o zniekształcenie wspomnianego fejletonu przez dokonanie paru zmian w tekście bez wiedzy autora. Na rozprawie zjawił się osobiście Dr. Boy-Żeleński w towarzystwie swego zastępcy prawnego adw. Beylina z Warszawy. Red. Beauprego bronił adw. Dr. Bogdani. W skład Trybunału wchodzili przewodniczący s.s.o. Cieślewski i wotanci s.s.o. Buratowski i s.s.o. Gabriel.

Na zapytanie przewodniczącego, czy strony chcą załatwić spór ugodowo, adw. Dr. Bogdani odpowiedział odmownie, wobec czego sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego.

Oskarżony red. Dr. Beaupre przyznał, że zmian w fejletonie Dra Żeleńskiego dokonał świadomie i rozmyślnie, jednak nie poczuwa się do winy, gdyż uważa za kardynalne prawo redaktora, kierującego pismem, dokonywanie w zamieszczonych na łamach pisma artykułach i pracach pewnych zmian w duchu, odpowiadającym czytelnikom danego pisma. Ponieważ Dr Żeleński pracował przez parę lat w „Czasie" przeto oskarżony przypuszczał, że autor znając ducha tego pisma, nie będzie przeciwny wyrzuceniu kilku drastycznych słów i dokonaniu tych paru zmian, które zresztą zdaniem Dra Beauprego zupełnie nie spaczyły treści fejletonu. Telegram Boya z prośbą o „niekastrowanie" fejletonu nadszedł do redakcji „Czasu" tak późno, że usunięcie fejletonu było ze względów technicznych niemożliwem.

Oskarżyciel prywatny Dr. Boy-Żeleński słuchany, jako świadek podał, że odnośny fejleton nie był pisany dla „Czasu" i był może dla pisma tego nieodpowiedni ze względu na wesoły i swobodny ton. Dlatego też autor nadał telegram do redakcji „Czasu" z prośbą, by albo zamieściła fejleton bez „kastrowania", albo też nie dokonała wogóle przedruku. Dla autora — wywodził Boy — słowo jest wszystkiem, zwłaszcza w takiej rzeczy, gdzie idzie o żart i humor. Podobnie, jak anegdota, w której dowcip polega na odpowiedniej grze słów, niewłaściwie opowiedziana traci całkowicie swój urok, taksamo i w fejletonie, pisanym na styl, każda dorywcza zmiana spacza sens i stanowi przykre dla autora zniekształcenie. W redakcji „Czasu" podczas współpracy Boya wiedziano dobrze o jego czułości na tym punkcie i nigdy nie dokonano nawet najmniejszej zmiany w jego rękopisach bez jego poprzedniej zgody. Wrażliwość swą co do swych utworów posuwał Boy tak daleko, że w obawie przed błędami drukarskiemi przepędzał noce w redakcji „Czasu", przeprowadzając osobiście po dwie i trzy korekty swych artykułów. Oskarżyciel nie byłby wystąpił przeciw redakcji „Czasu" na drodze sądowej, gdyby pismo to umieściło ex post odpowiednie wyjaśnienie, albo gdyby przedruku dokonało w innej formie, tzn. z cytowaniem źródła i zamieszczeniem uwagi, że z fejletonu jego zamieszcza pewne główniejsze ustępy.

Obrońca Dr. Bogdani postawił wniosek o zawezwanie na rozprawę znawcy pracy dziennikarskiej na stwierdzenie okoliczności, że istnieje prawo zwyczajowe, zezwalające naczelnemu redaktorowi, wzgl. odpowiedzialnemu redaktorowi pisma na dokonywanie zmian w pracach, nadsyłanych do redakcji i że każdy autor z tym zwyczajem się liczy, a o ile na to zgodzić się nie chce, to z góry sobie zastrzega.

Trybunał odmówił wnioskowi z tego powodu, że obowiązująca ustawa autorska nie powołuje się na takie prawo zwyczajowe. Również załatwił trybunał odmownie szereg wniosków zastępcy oskarżyciela prywatnego, poczem nastąpiły wywody końcowe adw. Beylina i obrońcy adw. Dra Bogdaniego.

Po półgodzinnej naradzie przewodniczący ogłosił wyrok, uznający red. Dra Beauprego winnym występku z art. 58 ustawy o prawie autorskiem i skazujący go na 200 złotych grzywny, na ogłoszenie wyroku po jego prawomocności na łamach „Czasu", na zapłacenie oskarżycielowi prywatnemu pokutnego w kwocie 500 zł, oraz na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Obr. Dr. Bogdani zgłosił od wyroku tego zażalenie nieważności, wobec czego sprawa znajdzie swój epilog w Sądzie Najwyższym w Warszawie.

Rozprawie przysłuchiwało się liczne audytorjum ze sfer prawniczych, a wyrok był szeroko komentowany.

Wiadomości z kraju

BILANS POWODZIOWY W MAŁOPOLSCE. Z zestawień strat, wyrządzonych przez ostatnią powódź w Małopolsce, okazuje się, że najciężej dotknięte zostało województwo stanisławowskie. Na cele pokrycia strat, województwo ma zażądać około 11.5 milj., województwo tarnopolskie zażądało około 400.000; z województwa lwowskiego i krakowskiego brak dotąd jeszcze szczegółowych zestawień.

WYSTAWA DZIEŁ LEOPOLDA PILICHOWSKIEGO. Dziś, w niedzielę w Warszawie przy ul. Wierzbowej l. 7, nastąpi uroczyste otwarcie wystawy wielkiego historycznego obrazu Leopolda Pilichowskiego p. t. „Inauguracja Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie". Obraz ten przedstawia wielotysięczny tłum, sto kilkadziesiąt portretów wybitnych osobistości świata i to wszystko na tle poetycznego pejzażu palestyńskiego Pozatem wystawa obejmie większą kolekcję prac artysty

DALSZE RYSY W PPS. Donoszą, że posłanka na Sejm p. Praussowa złożyła mandat do CKW PPS. Demonstracja ta pozostaje w związku z wyrokiem stronnictwa, wydanym na ministra Moraczewskiego.

Posłowie socjalistyczni na Sejm, pp: Ziemięcki, Jaworowski i Malinowski byli onegdaj w Sulejówku, gdzie złożyli wizytę ministrowi Moraczewskiemu. dając w ten sposób wyraz niesolidaryzowania się z wyrokiem sądu partyjnego PPS

NAGANA DLA SOWIECKIEGO CHARGE [illegible] awanturą wywołaną w kawiarni „Sielanka" w Warszawie przez sowieckiego charge d'affaires Uljanowa, udzielił Komisarjat ludowy spraw zagranicznych, Uljanowowi surowej nagany. Prawdopodobnie p. Uljanow zostanie w najbliższym czasie odwołany do Moskwy i przeniesiony na jedną z placówek na Dalekim Wschodzie. P. Uljanow zabawiał się, jak wiadomo, zbyt wesoło w towarzystwie damskiem w kawiarni „Sielanka", każąc orkiestrze grać pieśni bolszewickie, co wywołało awanturę i doprowadziło do agnoskowania posła przez policję.

OTWARCIE MOSTU IM. KS. PONIATOWSKIEGO W WARSZAWIE. Dziś w niedzielę odbędzie się w Warszawie w obecności Prezydenta Mościckiego otwarcie mostu im. ks. Poniatowskiego.

STRAJK W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. Pisma warszawskie donoszą, że w jednym z wydziałów magistratu warszawskiego zanosi się na strajk o podłożu ściśle ekonomicznem. W razie dojścia do strajku weźmie w nim udział 400 urzędników.

ZAWIESZENIE W URZĘDOWANIU RADCY MAGISTRATU LWOWSKIEGO. W związku z aferą Nowaka i Krzyształowicza zawieszono w urzędowaniu radcę magistratu, Klaudjusza Mazurkiewicza kierownika oddziału dla spraw targowych i sanitarnych

NADUŻYCIA W WARSZAWSKIEJ KASIE CHORYCH. W warszawskiej Kasie chorych natrafiono na ślady nadużycia w wydziale gospodar[illegible] z transportu 40 wagonowego węgla zwieziono do piwnic ambulatorjum Kasy chorych jedynie 30 wagonów, 10 zaś wagonów ulotniło się w sposób tajemniczy. W tej sprawie wszczęto dochodzenia dyscyplinarne.

WYROK NA OFICERA PODEJRZANEGO O SZPIEGOSTWO. Sąd wojskowy w Grudziądzu skazał por. Kopalę, oskarżonego o usiłowanie sprzedania ważnych dokumentów wojskowych władzom niemieckim na 10 lat więzienia.

JEDEN ZŁOTY GRZYWNY ZA NIEOGŁOSZENIE SPROSTOWANIA. Radca minsterjalny inż. Chołodecki zaieważył czynnie dyrektora departamentu min. poczt i telegrafów p. Zygmunta Frączkowskiego. Fakt ten posłużył za temat do artykułu w dwutygodniku „Poczta" pt. „Psychoza rękoczynu" Po ogłoszeniu tego artykułu, otrzymał redaktor „Poczty" sprostowanie p. Chołodeckiego. Ponieważ sprostowanie nie zostało zamieszczone, odbyła się onegdaj w Warszawie rozprawa. Sąd uznał redaktora „Poczty" winnym nieogłoszenia sprostowania i skazał go na 1 (jeden) złoty grzywny i poniesienie kosztów sądowych w wysokości 50 gr (pięćdziesiąt groszy).

PROCES PRZECIW HASFELDOM ODBĘDZIE SIĘ Z KOŃCEM B. M. Z Warszawy donoszą: Sprawa Hasfeldów, którzy przez siedem lat więzili nieszczęśliwego Szola Hasfelda w zamkniętej komórce, wejdzie na wokandę Karnego Sądu Okręgowego, w końcu października. Proces budzi zrozumiałe zainteresowanie.

SPRAWA MICHAŁOWSKIEJ W SĄDZIE NAJWYŻSZYM. Z Warszawy donoszą: Zagadka tajemniczej i okropnej śmierci Marji Michałowskiej, o którą oskarżony był 30-letni Franciszek Królikowski będzie rozpatrywana w grudniu r. b. w Sądzie Najwyższym. Jak wiadomo, sąd okręgowy skazał Królikowskiego na 14 lat ciężkiego więzienia, a Sąd Apelacyjny uwolnił go. Sprawa budzi w dalszym ciągu zrozumiałe zainteresowanie.

WYKRYCIE OJCOBÓJCY. Policja poznańska aresztowała niejakiego Stanisława Bukowskiego lat 23. Wykryto iż Bukowski zamordował swojego ojca. Znalezione zwłoki zakopane były pod Międzychodem. Po odkopaniu ziemi w naznaczonem miejscu, znaleziono zwłoki przykryte peleryną. Głowa była straszliwie zmasakrowana jakiemś tępem narzędziem. Trup leżał w ziemi około 10 miesięcy. Jak się okazuje na trop mordercy natrafiono na skutek doniesienia do policji, zrobionego przez jednego ze znajomych Bukowskiego. któremu ten w stanie nietrzeźwym zdradził tajemnicę morderstwa.

POCIĄG NAJECHAŁ NA FURĘ. Na furkę, jadącą z Żydaczowa do Rogozina najechał pociąg. Katastrofa nastąpiła wskutek niezamknięcia rampy kolejowej 6 podróżnych odniosło ciężkie rany

WIELKIE WŁAMANIE WE LWOWIE. Do prowizorycznego magazynu kupca lwowskiego Rottenstraucha włamali się onegdaj niewyśledzeni dotąd złodzieje i skradli znaczną ilość materyj wartości około 15.000 złotych, do czego musieli użyć wozu.

PODKOP POD MAGAZYNY TRANSPORTOWE Z Warszawy donoszą: Onegdaj w nocy wykryto w domu Nr. 21 przy ul. Nalewki podkop dokonany pod magazyny firmy transportowej Dawida Glasa. Podkop prowadził z posesji Nr. 20 przy ul. Dzikiej. Z magazynu zdołali już włamywacze wynieść znaczna ilości towarów, głównie galanterji i konfekcji.

Zaalarmowane władze policyjne w pościgu ująć zdołały jeszcze w podkopie dwóch włamywaczy. Jednocześnie na poddaszu domu nr. 18 przy ul. Dzikiej odnaleziono część zrabowanych towarów.

Amnestja sowiecka z okazji 10-lecia rewolucji

W związku z 10-cioleciem rewolucji październikowej rząd sowiecki zamierza wydać amnestję dla rozmaitych kategorji przestępców. W pierwszym rzędzie amnestja ta obejmować ma drobniejsze przestępstwa kryminalne, jako to kradzieże, ekscesy chuligańskie itd. Dochodzenia sądowe we wszystkich podobnych sprawach mają być umorzone, a osoby, odsiadujące już swą karę, będą zwolnione z więzienia, o ile skazane zostały najwyżej na jeden rok więzienia. Nie ustalona jeszcze została kwestja stosowania amnestji do osób, skazanych na karę śmierci. Projekt amnestji przewiduje ułaskawienie przestępców, którzy popełnili przestępstwo na skutek trudnego położenia materjalnego.

Na uwagę zasługuje fakt, że amnestja stosowana ma być tylko wobec tych przestępców, którzy udowodnią, że są „proletarjuszami z pochodzenia". Osoby, należące do innych klas społecznych, z amnestji korzystać nie będą.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 49	Październik **9** Niedziela 13 Tiszri 5688	Zachód słońca 16 m. 59

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA".

[illegible] się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz aktualnych artykułów oraz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich, obfity dział sportowy z wynikami zawodów niedzielnych, dodatek tygodniowy „Lekarz Domowy", przegląd radjowy i t. d., a w dziale fejletonowym dalszy ciąg powieści H. Burli p. t. „Żona, której nie znosił". oraz humoreskę Jerome K. Jerome'a p. t. „Obraz".

—o—

— **W DEKLARACJI PROGRAMOWEJ NOWEJ EGZEKUTYWY SJONSKIEJ**, wczoraj przez nas w dziale telegramów zamieszczonej, odpadło wskutek przeoczenia nazwisko członka Egzekutywy. Sachera.

— **GOŚCIE SŁOWACCY W KRAKOWIE.** Wczoraj przedpołudniem przyjechała do Krakowa wycieczka słowacka w liczbie około 120 osób. W wycieczce biorą udział artyści-plastycy, nauczyciele i członkowie chóru słowackiego. Po powitaniu na dworcu przez komitet grono artystów i publiczność, goście udali się do swych kwater. O godz. 4 popołudniu powitała gości dyrekcja Twa Sztuk Pięknych, oraz artyści i literaci krakowscy. Wieczorem o godz. 10 prezydjum miasta wydało na cześć gości raut w Starym Teatrze.

Dziś o godz. 12 w południe nastąpi, jak wiadomo, uroczyste otwarcie wystawy plastyków słowackich, w odnowionych salach Palacu sztuki przy placu Szczepańskim.

Z MIEJSKICH ZAKŁADÓW SANITARNYCH NA PRĄDNIKU. Uszkodzone wskutek wybuchu prochowni w Witkowicach miejskie Zakłady sanitarne zostały ostatnio kosztem kilkudziesieciu tysiecy złotych gruntownie zremontowane. Zakłady mieszczą obecnie sanatorja dla gruźliczych i szkarlatynowych, zapasowe baraki Döckerowskie, pierwszy w Europe specjalny lokal dla badań bakterjologicznych, zakład Roentgenowski i lamp kwarcowych, zrekonstruowane dwie obszerne werandy dla gruźliczych, wreszcie budynki służbowe oraz schludne budynki na dawnej kontumacji, przerobione na 36 mieszkań. Obecnie w zakładach prądnickich przebywa 36 chorych na szkarlatynę i 88 gruźliczych. Wszystkie budynki, tak zewnątrz, jak wewnątrz odznaczają się w oczy bijącą czystością i otoczone są pięknym ogrodem.

— **NA SAMOLOT SANITARNY** województwa krakowskiego wpłacono do końca września br. łączną kwotę 17.269.52 zł. Dochód z loterii lotniczej wyniósł 1.144.65 zł.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w czasie od 2 do 8 bm. był następujący: tyfusu brzusznego zanotowano 6 wypadków, dyfterji 4, ospy wietrznej 1, szkarlatyny 8 wypadków.

— **ROZRZERZENIE CHŁODNI MIEJSKIEJ** Na posiedzeniu komisji administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta Dra Wielgusa, st. radca magistratu Dr Zawadzki przedstawił wyniki licytacji, rozpisanej na rozszerzenie gmachu chłodni przy rzeźni miejskiej. Komisja uchwaliła oddać budowę firmie Ronka i spółka. Roboty około budowy rozpoczną się w następnym tygodniu, a budynek stanie jeszcze przed zimą.

— **ZEBRANIA KONTROLNE REZERWISTÓW.** W myśl obwieszczenia D. O. K. Nr. I, odbędą się w czasie od 15 bm do 9 grudnia br. włącznie zebrania kontrolne szeregowych rezerwy (kat. A) pospolitego ruszenia z bronią (kat. C), roczników 1901, 1899, 1887 oraz tych z roczników 1890—1898 włącznie, należących do rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią, który w 1925 i 1926 roku z jakichkolwiek powodów nie stawili się do zebrań kontrolnych. Wszyscy obowiązani są stawić się z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi dokumentami wojskowemi przed komisją kontrolną, urzędującą w koszarach im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Rajskiej, w dniach wyznaczonych w planie stawiennictwa, który wraz z obwieszczeniem został rozlepiony po mieście w miejscach do tego przeznaczonych. Winni niedopełnienia tego obowiązku będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej przez władze względnie sądy wojskowe.

Dwa wypadki choroby „Heine-Medina"

leczone w szpitalu krakowskim

Chore dzieci przywieziono z pow. krakowskiego i z Olkusza.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach przywieziono na oddział chorób nerwowych szpitala św. Lazarza w Krakowie dwoje dzieci, u których stwierdzono objawy groźnej epidemji dziecięcej, znanej pod nazwą zapalenia przednich rogów rdzenia (polyomyelitis acuta anterior), wzgl. choroby Heine-Medina. Jedno dziecko, 20-miesięczne, pochodzi z Olkusza, a drugie, półtoraroczne z Pękowic w pow krakowskim. Przebieg choroby w obu wypadkach przybrał ostrą formę.

Z powodu obawy rozszerzenia się tej choroby, której parę wypadków stwierdzono także w Warszawie, lekarze w całem państwie otrzymali nakaz zgłaszania przypadków choroby do władz sanitarnych. Również miejski urząd zdrowia w Krakowie zarządził w dniu wczorajszym ten obowiązek ogłaszając zarazem rozporządzenie ministerstwa spraw wewn. w sprawie zwalczania tej groźnej epidemji.

Chorobie Heine-Medina poświęciliśmy już kilka artykułów. a obecnie ze względu na konieczność pouczenia ludności o sposobach wystrzegania się epidemji, podajemy szczegóły wspomnianego rozporządzenia:

Zarazek tej choroby jest dotychczas nierozpoznany Na chorobę tę zapadają po największej części dzieci małe, a tylko czasem osoby starsze powyżej lat 20. Źródłem zakażenia są najprawdopodobniej wydzieliny błony śluzowej nosa, gardzieli oraz wydzieliny przewodu pokarmowego osób zakażonych, zaś następnie przez kontakt z osobą chorą, wzgl. z przedmiotami zakażonemi wydzielinami Okres wylęgania choroby wynosi przeciętnie 6 do 10 dni. Okres zaraźliwości, bliżej nieznany, prawdopodobnie nie jest dłuższy nad 3 tygodnie od czasu wystąpienia pierwszych ostrych objawów choroby, tj. gorączki, porażeń (mięśni nóg w 80 proc przypadków), potów ciągłych nadwrażliwości skóry itp. Epidemja występuje przeważnie w lecie i jesieni, a nie pojawia się ani w zimie, ani na wiosnę.

Celem zwalczania tej choroby należy stosować izolowanie chorych podczas całego trwania ostregostanu gorączkowego, dezynfekcję wydzielin, bielizny osobistej i pościelowej chorych, tudzież innych przedmiotów zakażonych i końcową dezynfekcję mieszkań, w których zaszedł wypadek choroby.

Jako środek leczniczy polecają również sfery specjalistów surowicę ozdrowieńców.

Zaznaczyć należy, że epidemja szerzy się przeważnie wśród mieszkańców dzielnic biedniejszych, gęsto zaludnionych.

W najbliższych dniach miejski urząd zdrowia wyda w sprawie zwalczania tej strasznej epidemji pouczenia dla ludności Krakowa.

— **KURS TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO** rozpocznie się w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9, dnia 17 bm. Nauka odbywać się będzie w poniedziałki środy i piątki w godzinach wieczornych. Wpisy przyjmuje i informacji udziela dyrekcja Muzeum codziennie od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

— **ODSTAWIENIE DO SĄDU ARESZTOWANYCH W SĄDNY DZIEŃ.** Wczoraj w południe Organa policji odstawiły do więzień sądowych przy ul. Senackiej kilkudziesieciu aresztowanych we czwartek na Panieńskich Skałach pod zarzutem agitacji komunistycznej. Ulicę Kanoniczą i przyległe zamknięto silnemi kordonami policji, poczem aresztowanych przeprowadzono grupami do więzienia. Na ul. Grodzkiej gromadziły się podczas tego tłumy publiczności, oraz rodziny aresztowanych. Śledztwo przeciw aresztowanym toczyć się będzie w dalszym ciągu w sądzie okr. karnym.

— **UJĘCIE WŁAMYWACZY.** Organa wydziału śledczego aresztowały pod zarzutem włamania kasowego w urzędzie pocztowym w Wiśniczu Nowym, dokonanego w dniu 1 bm. Józefa Kiszkę (lat 32) i Wojciecha Skowronka lat 34 obu znanych włamywaczy kasowych. Za trzecim wspólnikiem Antonim Boblem (lat 50) niebezpiecznym włamywaczem który ukrywa się, zarządzono poszukiwania.

— **ODWDZIĘCZYŁ SIĘ ZA NOCLEG.** Kapusta Katarzyna, zam. ul. Rakowicka l. 37. zgłosiła do policji, że przed 3 dniami przyjęła na mieszkanie nieznanego osobnika, który w czasie jej nieobecności w dniu 7 bm. włamał się do zamkniętego kufra jej sublokatora Wojciecha Dobosza i skradł temuż garderobę nie ustalonej wartości.

— **ZNOWU FUTRO.** Wojnarski Józef zam. przy ul. Krowoderskiej l. 38 zgłosił do policji, że dnia 7 bm. w godzinach przedpołudniowych skradziono mu z zamkniętego przedpokoju futro damskie wartości 400 zł.

— **RZUCIŁ SIĘ NA ŻANDARMA.** Policja aresztowała Zygmunta Szczelinę (lat 35) murarza, który rzucił się na żandarma wojskowego i usiłował go rozbroić, chcąc mu odebrać karabin.

—o—

— **NIEPOLOMICE!** Dziś w niedzielę referować będzie sekretarz Organizacji sjońskiej w sprawach organizacyjnych.

—///—

ODCZYT BORUCHA GLAZMANA

Dziś w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 8 wiecz. wygłosi w sali kahału znany pisarz żydowski Boruch Glazman odczyt na temat „Warszawa, Nowy Jork, Moskwa — gdzie hegemonja żydowskiej literatury".

Zajmujący odczyt oraz osoba prelegenta, który zna wszystkie trzy ośrodki literatury, wywołały duże zainteresowanie.

—o—

— **CZY NAM GROZI ŻÓŁTE NIEBEZPIECZEŃSTWO?** Dziś w niedzielę o godz. 6 wieczorem — w sali Seminarjum Literackiego Uniwersytetu Jag. ul. Gołębia 20, I. p. — Andrzej Pozyłewicz prof. i tłumacz języka chińskiego, powtórzy staraniem Akademickiego Koła TSL swoje niezmiernie aktualne i interesujące opowiadanie o wrażeniach 17-letniego pobytu w Chinach, ilustrując treść obrazami świetlnemi.

—o—

— **NOWY KLUB SPORTOWY ŻKS.** Samson został onegdaj założony w Krakowie—Podgórzu.

—o—

O SŁYNNYM KWARTECIE DREZDEŃSKIM, który w Krakowie wystąpi we środę 12 b. m. w Starym Teatrze, po jego sukcesie w Budapeszcie, pisał „Pester Lloyd": „Jak aksamit, tak miękki i piękny ton oddają te cztery instrumenty i ma się wrażenie, jak gdyby grały organy albo flet. A przytem żyje wszystko, ciepło pełne instynktu, oraz słodka wibracja tonów staje się bliską naszemu sercu".

DYMITR SMIRNOW, światowej sławy tenor, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem 14 b. m. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

—o—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

(pocz o godz 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop „Kościuszko pod Racławicami". wiecz. „W pętach".

Poniedziałek: „Balladyna" (przed szkolne o godz. 4-tej).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop „Król kawy" [illegible] zniżone); wiecz. „Paganini".

Poniedziałek: „Paganini".

PRZEGLĄD FILMOWY

Indywidualności aktorskie w Hollywood

Z za kulis życia gwiazd filmowych

Chaplin melancholikiem i samotnikiem. — Willa Mary Pickford i Fairbanksa: „Pickfair". — Improwizacja talentów i scenarjusza. — „Kibice" reżysera. — Próby generalne filmów. — Statystyka komizmu.

(—) Znakomity reżyser filmowy, Ernest Lubicz, ogłosił niedawno bardzo ciekawy artykuł p. t. „Raj filmowy — Hollywood". Artykuł ten podajemy poniżej w streszczeniu:

Wielkie gwiazdy filmowe są oczywiście przedmiotem zainteresowania także w — Hollywood. I w tem amerykańskiem mieście filmowem mówi się o nich wiele, dyskutuje i plotkuje. Nic w tem ostatecznie dziwnego. I „gwiazdy" te są przecie ludźmi, jak wszyscy inni. Tak więc naprzykład Chaplin jest nietylko jednym z najwybitniejszych artystów, ale też bardzo ciekawą indywidualnością, jako człowiek. Bardzo charakterystyczną rzeczą jest to, że Chaplin, będąc właściwie przedsiębiorcą dla siebie, nie zważa w pracy zupełnie na koszta, a dba jedynie o stronę artystyczną filmu. Chaplin jest wogóle rasowym aktorem. Mając lat 12, grał już na deskach jednej ze scen londyńskich w jakiejś sztuce detektywistycznej, potem przeszedł Chaplin do variete, wyżywał się w groteskach, aż pewnego dnia przeszedł do filmu. Chaplin gra z zamiłowaniem na skrzypcach i prowadzi żywot niemal że samotnika. Można by go nawet nazwać melancholikiem. Kiedy towarzystwo podoba mu się jednak, umie okazywać wiele życzliwości, sympatji i uprzejmości. Chaplin chętnie popisuje się także w ścisłem gronie scenami pantomimicznemi.

Pantomimą popisuje się wśród przyjaciół również chętnie i Douglas Fairbanks. Nieraz zdarza się, iż Fairbanks i Chaplin „rywalizują" ze sobą w dobroduszny sposób o palmę pierwszeństwa w mimice. Rywalizacja kończy się nieraz tem, że obaj „współzawodnicy" godzą się i inscenizują na prędce wspólne sceny mimiczne. O ile idzie o Fairbanksa, który bawił zresztą ubiegłego roku z Mary Pickford przejazdem także w Warszawie, mieszka on ze swą małżonką w pięknej willi, nazwanej „Pickfair" (Pickford Fairbanks). Małżeństwo to żyje naogół w odosobnieniu, rzadko opuszczając mieszkanie. Jednak niemal co wieczór oglądają jakiś nowy film w Hollywood. Fairbanks jest typem rycerskiego kawalera, o żywej fantazji i zamiłowaniu do sportów. Pod względem charakteru jest on właściwie typowym Amerykaninem w dobrem wydaniu. W życiu sprawuje się Fairbanks podobnie, jak w filmach. Jest bezgranicznym optymistą, decyduje się prędko, odznacza się humorem, wdziękiem i zręcznością. Fairbanks dba głównie o to, by filmy jego podobały się młodzieży, dla której właściwie two rzy. Chcąc razu pewnego wypróbować wrażenie nowego swego filmu, wybudował w Hollywood kinoteatr, zapraszając doń miejscową młodzież. — Ciekawem jest również, że zarówno Chaplin, jak i Fairbanks nie posługują się właściwie rękopisami filmowemi. Zdając sobie sprawę w ogólnych zarysach z tego, co chcą pokazać, pozostawiają niejedno inwencji chwili. Jest to więc w ten sposób do pewnego stopnia improwizacja zarówno ich talentu aktorskiego, jak i scenarjusza filmowego, a zatem pewnego rodzaju filmowa comoedia del'arte.

Rzecz znamienna: w życiu bardziej spokojnym, zrównoważonym człowiekiem jest — Harold Lloyd, który w życiu przypomina nieco filmy. Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę, jak powstają owe amerykańskie komedje, z których śmiejemy się tak często w kinie. Otóż każdy reżyser takiej komedji otacza się całym sztabem doradców, t. zw. „gagmami". Są to, w innej gwarze mówiąc, — „kibice". Każdemu z nich wpada jakiś pomysł, zwłaszcza o ile idzie o dekoracje, poczem wszyscy udają się do pokoju, zwanego „gag", gdzie odbywa się konferencja z reżyserem. Wszystko jednak ma tu oczywiście swoją systematykę i swój ład.

Mniej więcej w ten sposób dochodzą do skutku pewnego rodzaju próby generalne filmów, t. zw. „Previews". Wystawia się wtedy „na próbę" w jakiemś podmiejskiem kinie amerykańskiem nową komedję, przyczem wysłannicy wytwórni siedzą na widowni, notując wszystkie spostrzeżenia, oznaki zadowolenia i niezadowolenia u widzów. Następnie sumuje się wszystkie silniejsze i słabsze objawy wesołości, która decyduje o powodzeniu lub upadku filmu. Otóż statystyka amerykańska stwierdziła, że dla przeciętnego powodzenia komedji, winna publiczność w czasie dwóch aktów — śmiać się serdecznie i szeroko co najmniej trzy razy, czterdzieści razy uśmiechnąć się, a co naj mniej 25 razy zachichotać.

Nie są to żarty! Amerykańska wytwórczość filmowa chętnie posiłkuje się podobnemi statystykami, korzystając z nich wcale praktycznie. Często urządzają też wytwórnie amerykańskie ankiety wśród widzów kinowych. Takiemi metodami posługują się zarówno Harold Lloyd, jak i Buster Keaton, który zresztą w życiu jest naogół również dość milczącym człowiekiem, jakkolwiek nieraz i on popada w „trans".

O ile idzie o artystów europejskich w Hollywood, to przedewszystkiem popularność zdobył za oceanem Emil Jannings. Z artystek filmowych znaczną popularnością w Ameryce cieszy się przedewszystkiem Lya de Putti.

—ogo—

Szara prawda życiowa o tęczowej bajce kinematograficznej

Setki, tysiące i krocie młodzieńców oraz panienek, śniących po nocach o wawrzynach Charlie Chaplina, Poli Negri, Douglasa Fairbanksa, Mary Pickford, etc., a na jawie marzących o ich miljonowych zarobkach, winny głęboko zastanowić się nad życzliwemi radami, udzielonemi przez znakomitość reżyserską Hollywoodu swojemu młodemu przyjacielowi, pragnącemu poświęcić się karjerze filmowej.

„Drogi mój Jacku! Otrzymałem Twój list, w którym donosisz mi o ukończeniu liceum i niezłomnem postanowieniu wykierowania się na gwiazdę filmową. Wierzę ci najzupełniej, kochany chłopcze, gdy piszesz, że będziesz rzetelnie pracował nad dopięciem tego celu i że gotów jesteś zadowolnić się w pierwszych latach minimalnymi zarobkami. Ale muszę Ci szczerze wyznać, że my wszyscy, doskonale znający tutejsze warunki i stosunki, usilnie odradzamy przyjazdu do Hollywood każdemu, kto zwraca się do nas z prośbą o ułatwienie mu pierwszych kroków na drodze ku sławie ekranowej.

Wiedz bowiem, że przeszło 18,000 mężczyzn, kobiet i dzieci żebrze formalnie w obecnej chwili o jakiekolwiekbądź zajęcie w tutejszych przedsiębiorstwach kinowych. A zabiegi ich są niemal beznadziejne, przeciętne bowiem zapotrzebowanie na statystów wynosiło ubiegłego roku w całem Hollywood zaledwie 710 osób dziennie. Płace zaś są tak skąpe, że niespełna trzecia część tych wybrańców jest w stanie z nich się utrzymać, reszta musi szukać dodatkowej pracy i należy do kategorji przygodnych artystów. Porzuć myśl o zdobyciu fortuny na polu sztuki filmowej. Zapewniam Cię solennie, że więcej już szans masz, grając na wyścigach konnych w totalizatora i stawiając wyłącznie na bezwzględne „fuksy". A jeżeli jesteś tak ambitny i pragniesz dla siebie rozgłosu za wszelką cenę, to lepiej skacz z mostu pomiędzy New Yorkiem a Brooklynem — o wiele mniej narażasz się na skręcenie karku, aniżeli walcząc w Hollywood o laury kinematograficzne.

Nie łudź się, mało komu udaje się zwyciężyć, i znacznie liczniejszy jest zastęp dyrektorów banków, pobierających wysokie pensje, od garści aktorów filmowych, mogących pochwalić się dobremi gażami. Większość prowadzi nędzny żywot, w porównaniu z którym nawet sytuacja materjalna subjektów sklepowych wydaje się godna zazdrości. Zapewne wyobrażasz sobie, że sama praca jest przynajmniej tak interesująca, iż wynagradza wszystkie ofiary i trudy dla tego celu poniesione. Niestety, i pod tym względem rozczarujesz się szybko i gruntownie. Ładnych chłopców i dziewcząt posiada Hollywood w przerażającym nadmiarze — żadne miasto inne nie może się poszczycić taką ilością pięknych kobiet młodych, napróżno starających się o zarobek. Przybyły one do Hollywood w nadziei zabłyśnięcia na firmamencie ekranowym, a potem radę są, gdy uda im się otrzymać miejsce pielęgniarki, pokojówki, bony, lub sklepówki. W ostatnich czasach wzmógł się popyt na bardzo brzydkich mężczyzn brodatych, ale tych jest właśnie znacznie mniej, aniżeli klasycznych piękności. I dlatego jeszcze raz powtarzam Ci — kształcić się na inżyniera, lekarza, śpiewaka, bankowca, lecz unikaj jak ognia karjery kinematograficznej. Siądź przy stole i wykombinuj jakąś nową mieszaninę benzyny, a będziesz miał poważniejsze szanse na objęcie stanowiska dyrektora „Standard Oilu", niż tryumfowania w Hollywood.

Pamiętaj, nie przyjeżdżaj tu! Graj w totalizatora na wyścigach, rzucaj się z mostu do wody — wszystko, byle nie szukaj sławy i fortuny w Hollywood. Bo nie masz żadnych szans ku temu"

Jak ćmy, przyciąga ludzi oślepiający blask lamp kinematograficznych. I jak ćmy też ich zabija...

—///—

8.000 STATYSTÓW BIERZE UDZIAŁ W „MOGILE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA"

Realizowany obecnie przez znanego reżysera R. Ordyńskiego film „Mogiła Nieznanego Żołnierza" podług powieści Struga pod tym samym tytułem, jest zakrojony na prawdziwie imponującą skalę. W samych scenach batalistycznych, które odbywały się na Kresach, wzięło udział przeszło osiem tysięcy statystów, rekrutowanych zarówno z pośród żołnierzy jak i „cywilów", którzy chętnie zaciągali się do armji p. Ordyńskiego. Bitwa stoczona pomiędzy dwiema wrogiemi armjami w tym obrazie, była tak zacięta, że dwa aparaty kinematograficzne zostały poważnie uszkodzone, opertor zaś, p. Wawrzyniak, został wraz z nimi przewrócony i poturbowany przez zapamiętałych wojaków.

D'ANUNZIO PISZE SCENARJUSZ FILMOWY.

Pogłoski, jakie się ostatnio pojawiły na temat planów filmowych d'Anunzia, sprawdzają się. Jak bowiem donoszą z Rzymu, kończy właśnie Gabriel d'Anunzio scenarjusz, przeznaczony dla jednej z wytwórni amerykańskich. Włoska gwiazda filmowa, Elena Sangro, kreować ma w filmie d'Anunzia rolę główną.

REKORD FREKWENCJI KINOWEJ W ANGLJI.

W związku z ostatniemi deszczami osiągnęła frekwencja kinowa w Anglji obecnie rekordowe cyfry. Tygodniowo odwiedzać ma kina angielskie około 25 miljonów osób, przyczem 150.000 osób znajduje zajęcie w przemyśle kinowym. Dochody kin angielskich w roku bieżącym obliczają na sumę około 30 miljonów funtów angielskich.

Silne trzęsienie ziemi we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 8 10 (D) Dziś o godzinie 8.45 wieczorem odczuto we Wiedniu silne trzęsienie ziemi. Zdaniem fachowców było to najsilniejsze trzęsienie ziemi, jakie kiedykolwiek dało się odczuć we Wiedniu. Trzęsienie ziemi trwa do 20 sekund. Odczuto je zarówno we Wiedniu samym, jak i w okolicy oraz w Burglandzie. W tej chwili nie da się jeszcze stwierdzić czy trzęsienie ziemi wywołało poważniejsze szkody. Faktem jest, że wśród mieszkańców Wiednia zapanowała silna panika. W wielu mieszkaniach pospadywały obrazy ze ścian. Niektóre dzielnice zostały pozbawione światła. W wielu wypadkach interwenjowało pogotowie ratunkowe.

* * *

Krakowskie obserwatorjum astronomiczne, do którego po otrzymaniu powyższej wiadomości, zwróciliśmy się z zapytaniem, jak zareagowały krakowskie aparaty sejsmograficzne na trzęsienie ziemi we Wiedniu, oświadczyło nam, że niestety o tem nowem trzęsieniu ziemi dowiaduje się dopiero od nas. Mianowicie sejsmografy krakowskie są od pewnego czasu przebudowywane, a zatem i nieczynne.

Jak zredagował prokurator akt oskarżenia przeciw Schwarzbartowi?

Paryż. 8. 10. ŻAT. Akt oskarżenia przeciwko Schwarzbartowi został zredagowany przez prokuratora w bardzo ostrej formie. Prokurator uważa Petlurę, jako patrjotę ukraińskiego i twierdzi, że był to człowiek uczciwy. Odrzuca on możliwości posądzenia atamana Petlury o zorganizowanie pogromów. Natomiast Schwarzbarta maluje akt oskarżenia w najczarniejszych barwach i nie daje wiary, by Schwarzbart działał z pobudek ideowych. Forma aktu oskarżenia wywołała w kołach żydowskich bardzo przykre wrażenie.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 9 października

Kraków (422 m) 10'30—13 Transm uroczystości odsłonięcia pomnika poległych w r. 1920 pod Radzyminem. 15'15—17'20 Transm. koncertu z Warszawy 17'20—17'40 Bajki, wypowie p. Marja Brochwicz. 17'40—18'45 Transm. z Warszawy (Audycja literacka). 18'45—19 Rozmaitości 19—19'55 Dr. M Brahmer: „W stulecie romantyzmu francuskiego" (z recytacjami p. J R. Bujańskiego) 20—20'30 Komunikat sportowy i inne 20'30 Koncert — Wykonawcy: p. Mela Neuger Feliksowa (fort.), A. Kalinowska (śpiew), T. Cholewa (flet), akompanjuje Dyr. Stefan Barański. (W programie: Bach, Beethoven, Mozart, Verdi. Puccini). 22'30—23'30 Transm. koncertu z „Pavillonu".

Warszawa (1111 m) 12'15 Koncert z Filharmonji warszawskiej (muzyka E. Griega). 15'15 Koncert kwartetu Drezdeńskiego. 17'40—18'30 Audycja literacka. 20'30 Koncert wieczorny. 22'30—23'30 Muzyka taneczna z „Bristolu".

Poznań (280.4 m) 18'30—19 Audycja dla dzieci. 19'10—19'35 „Drogi teatru polskiego" (odczyt E. Zegadlowicza). 20'10—22'45 Koncert ork. wojskowych. 23—24 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517.2 m) 11 i 16 koncerty. 20'05 Wieczór angielski (ork. symf. i sopran).

Berlin (483.9 m) 11'30—12'50 i 16'30—18 Koncerty. 20'30 Wieczór angielski (muzyka i recytacje). 22'30—0'30 Muzyka taneczna.

Stuttgart (379.7 m) 17 Koncert. 20 Wieczór muzyki i literatury angielskiej (transm. z Frankfurtu nad Menem 428.6 m).

ZE SPORTU

MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KOBIET AUSTRJA—POLSKA zapowiadają się niezwykle interesująco. Większa część zawodniczek już przybyła do Krakowa, pozostałe przyjeżdżają dzisiaj rano. Przyjechał również nowozaangażowany trener Klumberg, b. mistrz świata w dziesięcioboju lekkoatletycznym.

Zawody odbędą się dziś o godz. wpół do 11 na boisku „Wisły". Hymny państwowe i marsz do defilady zawodniczek odegra orkiestra 20 pp. Dla wygody publiczności, zdążającej na te zawody dyrekcja tramwajowa uruchamia wozy Nr. 4 już od godz. 9 min 45.

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW DRUŻYN SZKOLNYCH. Dziś o godz. 14'30 odbędzie się na boisku Cracovii uroczyste zakończenie zawodów drużyn szkolnych województwa krakowskiego, gdzie naczelnik wydziału Mikosz wręczy nagrodę ufundowaną przez p. wojewodę Darowskiego

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Z Pragi donoszą, że prez. Masaryk zachorował. Wobec podeszłego wieku prezydenta (77 lat) stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

— Wulkan chilijski Llaima, który od roku 1864 uważany był za wygasły wyrzuca wielką ilość popiołu i dymu. Zjawiskom tym towarzyszą silne wstrząśnienia podziemne odczuwane na znacznej przestrzeni. — Ludność okoliczna ucieka w przerażeniu.

— Berlińska prasa popołudniowa donosi, że wiadomość jakoby ambasador niemiecki w Moskwie Brockdorff-Rantzau interweniować miał w sprawie rokowań francusko-sowieckich nie jest zgodna z prawdą.

— Cziczerin przyjął ambasadora francuskiego Herbette.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

W prywatnych obrotach panowała w dniu dzisiejszym dla efektów tendencja na ogół utrzymana. Zainteresowanie ograniczone, minimalne obroty i to jedynie niektóremi papierami. Usposobienie wyczekujące, przy ogólnej niechęci do pracy. Kursa kształtowały się następująco: Jaworzno 21—21.25. Zieleniewski 20.40—20.70, Bank Polski 145—146.

Na rynku walut i dewiz tendencja bez zmiany.

W godzinach popołudniowych panował na rynku efektów nastrój nieco mocniejszy, bez ruchu. Kurs lekko zwyżkowy.

Giełda warszawska

Warszawa 8 bm. (PAT.) **Giełda waluty**
Dolary 8·91. sprz. 8·93. kup. 8·89.
Belgia —·—. —·—. —·—.
Holandja 358·70. sprz. 359·60, kup. 357·80.
Londyn 43·54 sprz. 43·65, kup. 43·43
N. Jork 8·93. sprz. 8·95. kup. 8·91.
Paryż 35·13 sprz. 35·22. kup. 35·04
Praga 26·50 sprz. 26·56 kup. 26·44.
Szwajcarja 172·45, sprz. 172·88 kup 172·02.
Włochy 48·90, 49·02, 48·78.
Wiedeń 126·21, sprz. 126·52, kup. 125·90,

Warszawa, 8 10 PAT. Akcje: Bank dyskont. 133, eszt 3.24, Helsingfors 13.07.

Bank Polski 145.50, 147.50, Bank Zachodni 25, Bank zw. sp. zarobk. 89, Elektrownia Dąbrowa 75 Siła i światło 101, Wysoka 124, 123, Cukier 5.510. Węgiel 98, 99. Cegielski 43.50, 44, Lilpop 32, 31.75. 32.25, Modrzejów 8.95. 8.40, 9, Norblin 215, Ostrowiec 91, Parowozy 52, Rudzki 57, Ursus 15.50. Starachowice 67, 68, Żyrardów 18, 17.90, Zawiercie 36.25. 36. Borkowscy 3.35, Haberbusch 151. Spirytus 27.50.

Dolarówka 62.25. 5 proc. konwersyjna 62, 10 proc. kolejowa 102.50.

Giełda poznańska

Poznań, dnia 8 b.m. (PAT) Żyto nowe 37·75 38·75 pszenica 46·50—47·50 — Jęczmień 33·00—35·00 — Jęczmień browarniany 40·00—42·00 — Owies 32·——38·50 — Mąka żytnia 65% 58·— 59·50 — Mąka żytnia 70% 56·50 58·— — Mąka pszenna 65% 72·50 74·50 — Ospa pszenna 24·00—25·00 — ospa żytnia 24·50—25·50 — ziemniaki stołowe 5·90 — 6·12 ziemniaki gorzelniane 4·80 — 5·00, gorczyca —·00—.00 Rzepka 56·00—62·00 — Groch Wiktorja —·———
Tendencja: zwyżkowa.

Giełda wiedeńska

Wiedeń d. 8 b. m. (A. T. I.). **Dewizy.**
Amsterdam 283·66, Belgrad 12·45, Berlin 168·75 Bruksela 98·55, Budapeszt 123·73, Kopenhaga 189·55 Londyn 34·44. Madryt 123·50, Medjolan 38·76 Nowy Jork 707·55, Oslo 186·45, Paryż 27·77. Praga 20·95 Sofja 5·09, Sztokholm 190·45. Warszawa 79·02—79·30 Zurych 136·40, Amerykańskie 704·90, niemieckie 168·45 angielskie —·—, polskie —.— —·— szwajcarskie 136·15 czeskie 20·91, Węgierskie 123·70.

Akcje. Zieleniewski 16·55. Silesja 0·27. Fanto 75, Gal. karpaty 29·—, Galicja 93·60 Siersza 4·75 Bank małopolski —·— Bank hip. 0·—, Tepege —.—

Giełda zurychska

Zurych, 8. 10 PAT. Paryż 20.30, Londyn 25.23 7/8 Nowy Jork 5.18 5/8, Belgja 72.25, Włochy 28 3/4, Hiszpanja 90.37 i pół, Holandja 208, Berlin 123.67 i pół, Wiedeń 73.17 i pół, Sztokholm 139.60, Oslo 136.80, Kopenhaga 138.85, Sofja 3.75, Praga 15.37, Warszawa 58, Budapeszt 90.75, Białogród 9.13, Ateny 6.87 i pół, Konstatynopol 2.77 i pół, Buka-

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Książę czarnych gór".
CORSO: „Książę czarnych gór".
BAGATELA: Gracz w szachy"
OWOŚCI: „Gracz w szachy".
SZTUKA: „Szał młodości".
WARSZAWA: „Bitwa pod Skagerak".
UCIECHA: Blaski i nędze życia kurtyzany".
PROMIEŃ: „Ręce do góry" i „Djabełek".

Firm. 35/27

Spółdz. I. Nr, 145

OBWIESZCZENIE.

Wpisano dnia 26 kwietnia 1927 do rejestru Spółdzielni następującą firmę:

„Spółdzielnia wydawnicza z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnowie".

Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni zadeklarowanymi udziałami.

Członek odpowiada także za zobowiązania Spółdzielni zaciągnięte przed jego przyjęciem.

Przedmiot przedsiębiorstwa: wydawanie i rozszerzanie książek, broszur, gazet, czasopism, utworów muzycznych i literackich oraz naukowych, powielanie i reprodukcja obrazów i fotografij, nabywanie praw autorskich i nabycie ewentualnie dzierżawienie, oraz prowadzenie w celach powyższych drukarni, heliotypów, photograwur i t. p., oraz ewentualnie księgarni.

Członkiem Spółdzielni może być lub może deklarować dalsze udziały każda osoba fizyczna, która ukończyła 18 rok życia, oraz każda osoba prawnicza. Imieniem osób, nie mających pełnej zdolności do działania prawnego, podpisują ich ustawowi zastępcy.

Wysokość udziałów:

Udziały opiewają na kwotę 10 zł., płatną w gotówce przy podpisaniu deklaracji. Każdy członek musi zadeklarować przynajmniej jeden udział, atoli może on posiadać dowolną ilość udziałów.

Członkowie Dyrekcji:

Dr. Otto Menasche Baruch Lauschenfeld, Dr. Emil Merz, Dr. Naftali Schwarz, Ozjasz Spiro.

Czas trwania Spółdzielni jest nieograniczony.

Pismo przeznaczone do ogłoszeń:

„Nowy Dziennik" w Krakowie.

Rok obrachunkowy trwa od 1 stycznia do 31 grudnia.

Dyrekcja składa się z członków.

Dyrekcja zastępuje Spółdzielnię, którą podpisują zbiorowo dwaj członkowie Dyrekcji.

Sprawy, podlegające wspólnym postanowieniom Rady nadzorczej Dyrekcji, zaciągania pożyczek na rzecz Spółdzielni i ustanawianie warunków w tej mierze — lokowanie funduszu rezerwowego.

Likwidacja następuje w myśl przepisów ustawy. **Sąd okręgowy, Oddział IV.**

Tarnów, dnia 9 kwietnia 1927 roku. 2520 x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.